

### Klub „otwartych drzwi”

Spotkałam je na korytarzu przed klubem. Przedstawiły się: — Iwonka Ratuszna, Marzanna Jach i Marek Gawlik, i proszę zapisać jeszcze Witka, on ma 5 lat... A kiedy będzie dziesiąta? Za dwadzieścia minut, dlaczego wam tak pilno?

Odpowiadały jedno przez drugie, że idą na wycieczkę nad San, że pan uczy je pływać, że grają w kometkę, że...

Takich „że” naliczyć można z tuzin. Bo gdy np. padał deszcz (a taka pieska pogoda panowała niemal przez cały lipiec), to odbywały się różne konkursy, gry i zabawy. Teraz jest trzech panów, jak mnie informowali mali znajomi: „pan dyrektor”, „pan z zapisany” i „pan, który pomaga”. Rozszyfrowałam, że mowa była kolejno o kierowniku osiedlowego klubu Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Pstrowskiego Maćku Słocińskim, instruktora harcerskim Zbyszku Zacharze i jego koledze Krzysztofie.

— O, będzie herbata — ożywiły się dzieciaki na widok p. Izabelli Michałunio. Jako żywo w parę minut po dziewiątej na kontuarze barku pojawiło się kilkadziesiąt szklanek, dzień zaczynał się upalnie i amatorów picia nie brakowało.

Wprowadzona przez małych informatorów w sedno sprawy, zagadnęłam o ten wycinek klubowej działalności prezesa spółdzielni Jana Witkowskiego.

— Klub, pod patronatem CZBM i WSS „Społem”, otworzyliśmy 1 maja br. Zatrudniamy siedmiu instruktorów, prowadzimy osiem sekcji. W okresie urlopowo-wakacyjnym kroją się przerwa. I właśnie tę lukę zapełniliśmy „Nieobozową

Akcją Letnią”. Zastosowaliśmy zasadę „otwartych drzwi” to znaczy, które dziecko przyjdzie, może zostać. Zajęcia odbywają się od godz. 9 do 16. Każde dziecko otrzymuje bezpłatnie herbatę, ponadto otwarty jest barek, w którym można kupić słodycze. Koszty NAL pokrywamy z funduszu społeczno-wychowawczego. Dzień w dzień przebywa w klubie od 50 do 70 dzieci w wieku od 5 do 14 lat.

Przeoglądam kronikę wakacyjną prowadzoną w lipcu przez p. Aurelię Buczkowską. Znajduję w niej potwierdzenie dotychczasowych informacji. Co działo się w klubie w czasie deszczu, kiedy — jak mówią słowa piosenki — „dzieci się nudzą”? O nudzie nikt nawet nie pomyślał w naloku przeróżnych konkursów na: najładniej zaśpiewaną piosenkę, najładniejszy rysunek, najładniej recytowany wiersz (wzyskie z nagrodami, a jakże!). W bezdeszczowe dni dzieci zdążyły odwiedzić dziecięce TPD w Olszanach, skąd przywiozły chwalebny wpis z podziękowaniami za program artystyczny zaprezentowany tamtejszym rówieśnikom; odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy osiedlową drużyną „Persów” i kolonią z Mielca; dwie wycieczki autokarowe do Baranowa i na Podkarpacie: biwaki w Kuńkowcach i Krasicach; był nawet czyn społeczny: narodziły się także „Czarne stopy” pięknie narysowane na kartach kroniki...

Sierpień zaczął się od wypadów na przystań kajakową; trzeba maksymalnie wykorzystać słońce, a przy okazji nauczyć dzieci pływać. Odbędzie się jeszcze jeden biwak, lecz oczkiem w głowie Zbyszka Zachary są harcerskie gry terenowe i z nimi zamierza zapoznać swoich podopiecznych.

Mają dzieciaki urozmaicenie, a rodzice wygodę. W kronice znajdują wpis jednej z matek. Dziękuje za zorganizowanie opieki nad dziećmi w osiedlu. „Dzięki temu, że moja trójka przebywa w klubie, mogę spokojnie pracować.”

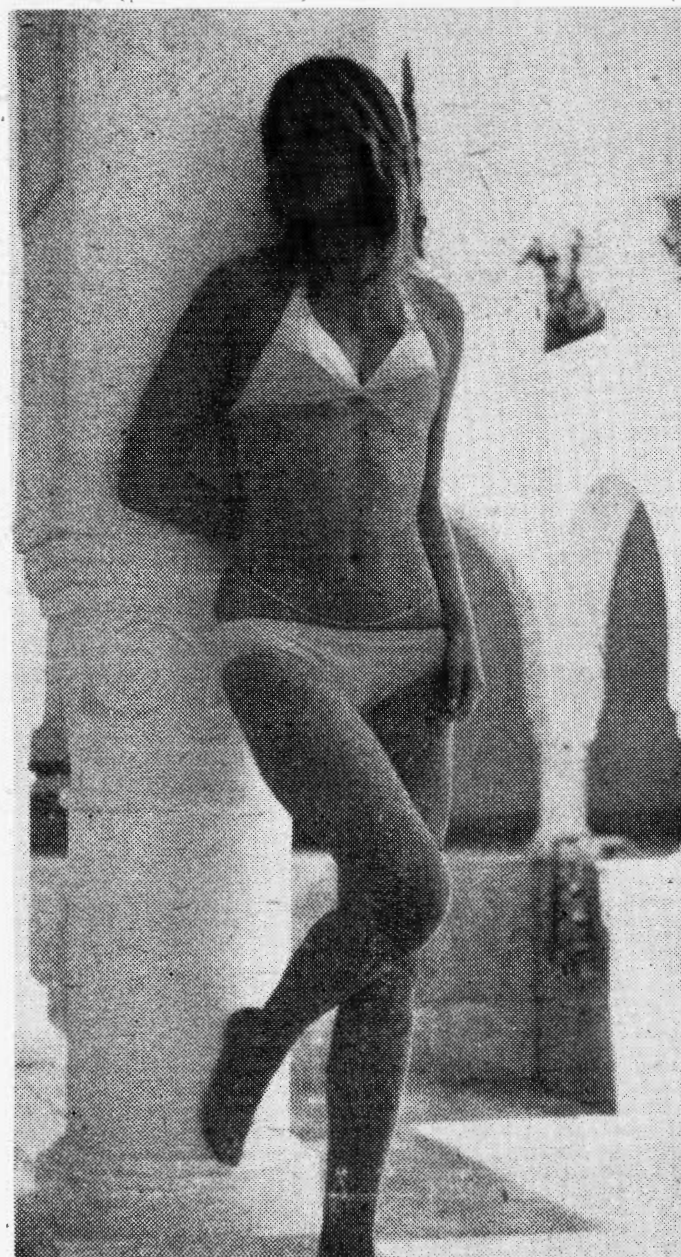
Dowiaduję się, że tę formę pracy z dziećmi zamierza się rozciągnąć na cały rok, zapewniając opiekę uczniom wracającym wcześniej ze szkoły i tym, którzy rozpoczynają lekcje później. Trwają pertraktacje z wydziałem oświaty o zatrudnienie fachowej siły pedagogicznej.

Nieobozową Akcją Letnią prowadzi też od lat p. Maria Gybulska w świetlicy PSM przy ul. Kosynierów. Na wakacyjne zajęcia przychodzi tam około 40 osób. Działają sekcje: plastyczna i recytatorska. Nie brakuje również wytrawnych plechurów. Proszę sobie wyobrazić eskapadę, pieszą oczywiście, do Leszczawy! 38-kilometrowy marsz, a mimo to starczyło sił na występ artystyczny w tamtejszym PGR. To się nazywa mieć kondycję i zapał...

O poczynaniach i osiągnięciach byłowców spółdzielczej świetlicy przy ul. Kosynierów pisaliśmy już nieraz na łamach „Zycia”. Cieszymy się z postępu czynionego z roku na rok.

Nie pozostaje nic innego jak obie placówki pochwalić za już i życzyć, by ta pożyteczna robota rozwijała się bez przeszkód w przyszłości. Wydaje się, że komentarz zbyteczny. Fakty mówią same przez się.

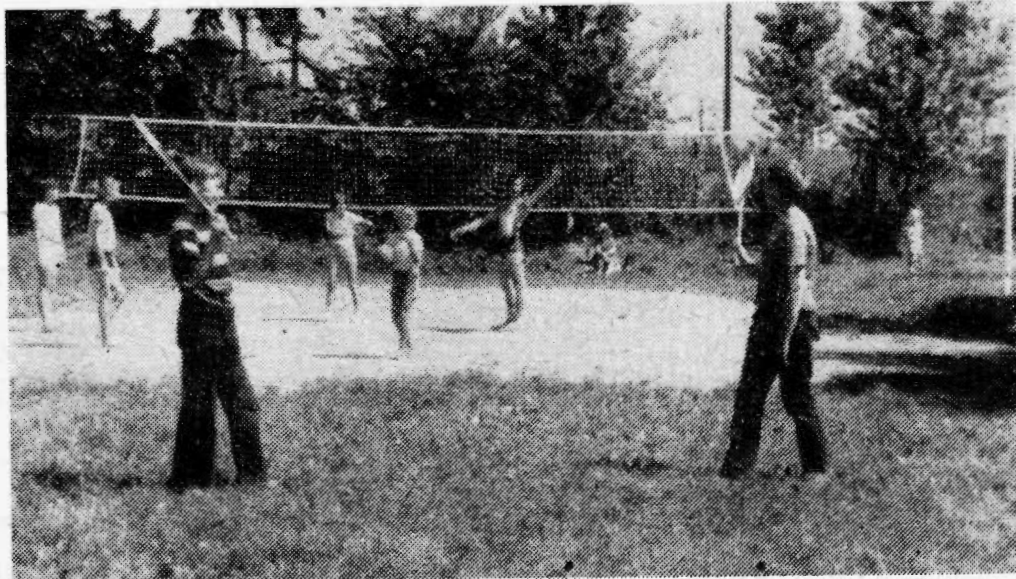
(alb)



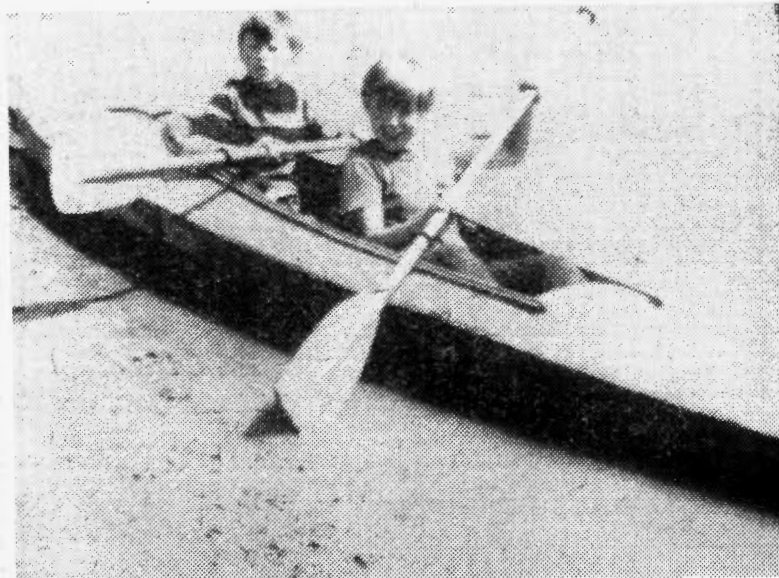
Fot.: ARCHIWUM

### DZIS W NUMERZE:

- str. 3 - Nic nie przepada
- str. 4 - Wachta w piekle
- Wystarczy 5 dni, by je znienawidzić
- str. 6 - Babcia Weronika
- str. 7 - Terminarz rozgrywek piłkarskich



Jak ich pogodzić? Jedni wolą siatkówkę drudzy nade wszystko przedkładają kometkę...



W upalne dni zajęcia nad wodą. Lekcje wiosłowania przechodzą Janusz Jakubow i Adam Fedewicz. Fot.: Z. ZACHARA



**K**alendarz jest nieubłagany. Do końca wakacji pozostało zaledwie kilkanaście dni. 3 września uczestnicy obozów i kolonii, nieobozowego lata i ci, którzy z różnych względów pozostawali w domu przy rodzicach, rozpoczynają naukę. Nadejdzie czas wspomnień, dzielenie się wrażeniami w gronie kolegów i być może pisanie wypracowań n. t. „jak spędziłeś wakacje?”

Ci, którzy zjechali do Przemyśla na przełomie lipca i sierpnia cieszyli się z ładnej, słonecznej pogody, w stopniu większym niż ich poprzednicy z I turnusu korzystali z czynnego wypoczynku na świeżym powietrzu.

Przed tygodniem odwiedziliśmy kolonię zlokalizowaną w Szkole Podstawowej nr 4. Zorganizowało ją dla dzieci swoich pracowników (z województw: rzeszowskiego, krakowskiego, olsztyńskiego i białostockiego) Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego. W drugim turnusie uczestniczy 136

## O uśmiech dziecka

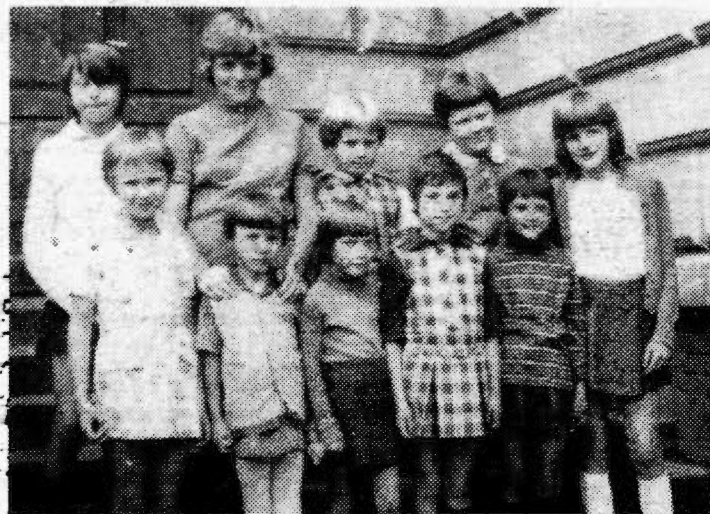
dziewcząt i chłopców, a ogółem uroki Przemyśla i okolic w czasie tegorocznych wakacji podziwiali blisko 300 dzieci z rodzin „drzewiarzy”. Oprócz nich w kolonii bierze udział 10-osobowa grupka wychowanków Państwowego Domu Dziecka przy ul. Krupniczej 38 w Krakowie. Dziewczynki (z grupy „Wiewiórek” i „Smieszek”) są bardzo zadowolone, gdyż dzięki uprzejmości dyrekcji OPPD i Rady Zakładowej Przedsiębiorstwa (ślemy ukłon w stronę mgra inż. Tadeusza Sobienia i p. Kazimierza Paczkowskiego) otrzymały śliczne, nowe sandaalki. Uśmiech na buziach małych krakowianek nie jest więc wymuszony.

Powody do zadowolenia mają zresztą wszyscy koloniści: karmią znakomicie, opieka bez zarzutu, atrakcji w postaci wypadów do kina, biwaków, wycieczek (był już Krasiczyn, w planie jeszcze Łańcut

i Bieszczady) nie brakuje, wieczorki taneczne na zawołanie, punkt sprzedaży pocztówek i znaczków na miejscu, a nadto organizator ofiarował aż 4 tys. złotych na zakup gier i sprzętu sportowego — używać można ile dusza zapagnie.

— Kolonia — informuje kierowniczkę p. BOGUMIŁA SKOPIŃSKA — nawiązała kontakt (to już za sprawą mojego zastępcy p. Kazimierza Galikowskiego) ze Związkiem Zawodowym Kolejarzy. Dzięki temu otworzyliśmy punkt biblioteczny, a zespół gitarzystów ZZK przygrywa na wieczorkach. Mieliśmy także okazję pracować w czynnie społecznym: III grupa pomagała w robotach na działce emerytowanej pracownicy PKP p. Maril Kowalskiej, nad którą ZZK rozciąga stałą opiekę.

Fot. J. WOJTCWICZ



Lepiej niż w roku ubiegłym

## Ocena wykonania zadań półroczna przez przemyskie przedsiębiorstwa

Głównym tematem ostatniego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miasta i Powiatu PZPR była realizacja zadań planowych przez przemyskie przedsiębiorstwa w I półroczu 1973 r. Przeprowadzona w tym zakresie analiza wykazała dalszy, dynamiczny przyrost wartości produkcji maszyn zakładów: w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego — oceniając ogólnie — produkcja globalna wzrosła o 12,1 proc., a towarowa o 11,4 proc. Są to dane optymistyczne, choć nie mogą w pełni zadowalać, gdyż dynamika nie we wszystkich przedsiębiorstwach kształtuje się na odpowiednio wysokim poziomie.

Do jednostek, które znacznie przekroczyły plany w pierwszych 6 miesiącach br., należą: Spółdzielnia Inwalidów, „Praca”, Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych, Zakłady Rybne, Zakłady Prefabrykatów Żelbetonowych „Elbud” i Spółdzielcze Zakłady Konfekcyjno-Odsiawkowe. Duży wpływ na wykonanie zadań miało podjęcie przez większość zakładów produkcji dodatkowej — w jej realizacji przodują m. in. Zakłady Przemysłu Terenowego, Zakłady Mięsne, SZKO i PSPUW.

Egzekutywa poddała dogłębnej analizie wszystkie czynniki mające wpływ na efekty gospodarcze poszczególnych przedsiębiorstw: rytmiczność produkcji, sprzedaż wyrobów na rynek krajowy i zagraniczny, zapasy, wydajność pracy, zatrudnienie, płace itp. Wnioski, które w związku z tym wysunęto przyczynią się niewątpliwie do uzyskania na koniec br. jeszcze lepszych wyników przez przemyskie zakłady produkcyjne.

Na posiedzeniu zapoznano się również z działalnością handlu w I półroczu 1973 r. Wydatki ludności na zakup towarów w placówkach uspołecznionych wzrosły o 13,1 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego — świadczy to o sprawniejszym wykonaniu zadań przez placówki handlowe, przede wszystkim jeżeli chodzi o zaopatrzenie w poszukiwane artykuły. Wiele jest jeszcze jednak do zrobienia. Nadal odczuwamy pewne niedostatki w handlu spożywczym, zarówno w sklepach miejskich jak i wiejskich. Występują także braki artykułów przemysłowych (szczególnie w branży tekstylna-odzieżowej i dziewiarskiej, obuwniczej, meblarskiej). Egzekutywa poddała to krytycznej ocenie. Wydane zalecenia wskazują kierunki radykalnej poprawy działalności naszego handlu.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA dla PRACUJĄCYCH RZESZOWSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA W PRZEMYSŁU ul. Herbariów 32

ogłasza

w nowo utworzonych klasach

# WPISY

w zawodach:

- betoniarz-zbrojarz;
- murarz-tylnik;
- monter wewnętrznych instalacji sanitarnych.

Nauka zawodu trwa 2 lata, a kandydatów 16 lat. W czasie nauki w szkole uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

w klasie I do 520 zł  
w klasie II do 600 zł

W klasach drugich istnieje możliwość uzyskania premii w wysokości 25 proc. wynagrodzenia w zależności od wyników nauczania. Uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych mogą otrzymać zapomogi kwartalne w kwocie od 300 — 700 zł. Uczniowie bezpłatnie otrzymują ubranie robocze zimowe, ubranie robocze letnie, obuwie robocze, ubranie wyjściowe, 2 koszule, buty wyjściowe. Przy szkole znajduje się internat ze stołówką. Uczniom — bez możliwości dojazdu do szkoły zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w internacie. Koszt wyżywienia w stołówce wynosi 18,10 zł dziennie. Absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie i dobre zarobki oraz możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni przesłać na adres szkoły do dnia 20 sierpnia 1973 r. następujące dokumenty:

- podanie z określeniem zawodu;
- życiorys;
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej;
- świadectwo zdrowia;
- wyciąg z aktu urodzenia;
- 2 zdjęcia.

Kandydaci ubiegający się o zakwaterowanie w internacie złożą dodatkową prośbę.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie o godz. 7—15. Telefon 50-86. K-3641/1.

## W kilkunastu zdaniach

„ZŁOTA WIECHA” DLA T. SZAJNERA

Jak się dowiadujemy władze wojewódzkie wystąpiły do organizatorów ogólnopolskiego konkursu o „Złotą Wiechę” z wnioskiem o przyznanie tej symbolicznej nagrody budynkowi inwentarsko-skladowemu, którego właścicielem jest Tadeusz Szajner z Dusowic. Obiekt ten (o jego zaletach pisaliśmy w artykule pt. „Dla kogo Złota Wiecha?” w jednym z grudniowych nr-ów „Zycia”) ma niemal stuprocentowe szanse na zdobycie miana najlepszego.

CHWALIMY...

...personel sklepu WPTO nr 178 przy pl. W. Proletariatu 2 (z konfekcją dla dzieci i młodzieży) za niespotykaną wprost uprzejmość w obsłudze klientów; ...WSS „Społem” za zorganizowanie punktu sprzedaży lodów ekspresowych przy ul. Kazimierzowskiej.

POZYTECZNA WSPÓLPRACA

W gorący czas żniw na wagę złota liczy się każda para rąk. Tym cenniejsza wydaje się inicjatywa współpracy zakładów przemysłowych i instytucji z miasta z PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi w zakresie udzielania pomocy przy zbiorze plodów rolnych. Porozumienie takie zawarły m. in.: wieloobiektywne gospodarstwo w Medyce z ZPP i REDP PGR w Sierakoścach z OZLP, OPPD i OTL; PSK w Stubnie z „Fanią” i przemysłem terenowym; PGR w Olszanie z „Pólną”, MZBM i POM Bircza. Powołane przez te zakłady ekipy pomagają będą w razie potrzeby także w akcji wykopkowej.

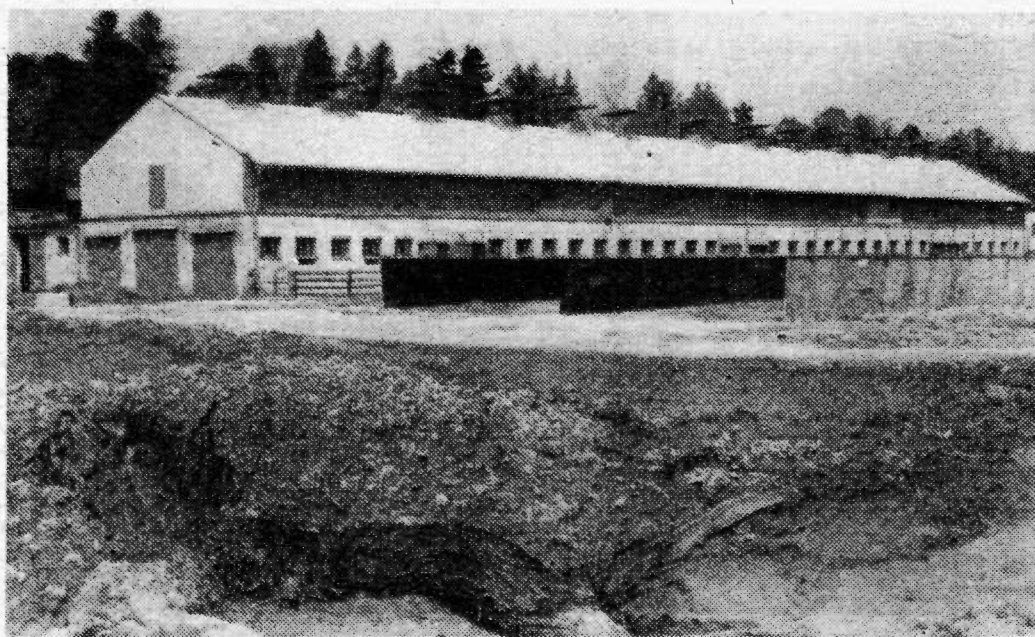
28 BM. — PIERWSZE DOŻYŃKI

W ostatnią niedzielę sierpnia w czterech gminach rozlegnie się dożynkowa pieśń. Święto plonów obchodzić będą mieszkańcy Dubiecczyny, Stubna, Orłów i Fredropla. W tydzień później dożynki odbędą się w Birczy, Krasiczynie, Krzywczy i Ujkowicach (organizuje je tu gmina Przemyśl), a 9 września — w Żurawicy i Medyce. W czasie tych ostatnich odbędą się wystawy rasowych krów (przodujący hodowcy bydła mlecznego otrzymają nagrody — na ten cel przemyska OSM przeznacza 10 tys. złotych). Nowum tegorocznych uroczystości dożynkowych polega na tym, że tradycyjny wieniec wręczony zostanie społecznikowi szczególnie zasłużonemu dla rozwoju danego terenu, nie zaś przedstawicielowi władz. W każdej z 10 miejscowości, gdzie odbywać się będą

W TEJ BUKACIARNI...

...stanowiącej własność Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Lipie chowa się w porze letniej blisko 400 bukatów. Obiekt, w którym hodowla prowadzona jest od połowy lutego br., leży wprawdzie tylko 280 stajnowisk, lecz wykorzystuje się także wybiegi na świeżym powietrzu. Odchów dodatkowych sztuk to zobowiązanie zakłogi, realizowane w ramach akcji „30 mld”.

Fot.: JAN LESNIEWSKI



dą dożynki, czynne będą kiermasze art. szkolnych oraz prasy rolniczej.

WĄTPLIWA OZDOBA

Anegdotalna stała się opowiadka o pewnej mieszkanke Lublina, która za pośrednictwem tamtejszej popołudniówki zwróciła się z apelem do mieszkańców miasta, by zechcieli na okres tygodnia zaprzestać wietrzenia pościeli i suszenia bielizny na balkonach, bo przyjeżdżają do niej goście z zachodniej Europy, którym chce oszczędzić tego widoku.

Apele podobne należałyby ślać do mieszkańców nowych bloków przy ul. 3 Maja i Mickiewicza, choć chyba daremnie. Turysty mknącej trasą E 22 (w Bieszczady i ku granicy) przywykli już zapewne do widoku wątpliwej czystości pierzyn (bez powłoczek!) i całej gamy eluzków rozwieszonych na balkonach. Można i tak: zamiast kwiatów inne „ozdoby”...

DZIĘKUJEMY

Z okazji ukazania się 300 nr-u „Zycia” (z datą 1 bm.) otrzymaliśmy okolicznościowe życzenia od pp. Stefani i Adama Rząsów, Tadeusza Piekły, Stefana Czejkowskiego i Henryka Kozyry.

Ponadto napisali do nas: Stenia Dunik i Julian Nuckowski z X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie; p. Edward Osmak z Warny; pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego z wycieczki na trasie Nowy Sącz — Krynica — Czorsztyn; pp. Edward Groński i Zdzisław Górniak w imieniu pracowników Prezydium PRN przebywających na wycieczce w Budapeszcie; p. Bronisława Tomaszewska z córką z Kościeliska k/Zakopanego oraz pp. Stanisława i Bożena Polosynowicz wycieczkującą w Gdańsku — Stogach. Dziękujemy za pamięć.

KTO WIĘCEJ — TEN LEPSZY?

W sklepie mięsny przy ul. Tysiąclecia (znajdującym się — jak na urągowsko — w bliskim sąsiedztwie Wydziału Handlu PMRN) poza kolejnością obsługuje się klientów pozwalających utargować więcej niż przeciętni śmiertelnicy. Naszą uwagę na te praktyki zwróciła p. Helena Trojnar (zam. przy ul. Grunwaldzkiej 48), która w tej placówce handlowej bezskutecznie oczekiwała na załatwienie przez prawie pół godziny. Sklepowy zlekceważył nawet fakt, że po zakupy przyszła z trojgiem dzieci, w tym jedno na ręku (nie miała ich z kim zostawić w domu) — i ze stoickim spokojem sprzedawał mięso. Innym osobom, przybyłym znacznie później, ale za to kupującym za ponad 200 zł.

Tak chyba być nie powinno...

NOWE MIEJSCE POSTOJU TAKSÓWEK

Liczne postulaty i wnioski społeczeństwa dotyczące postojów taksówek na Zasanu zostały załatwione pozytywnie: Wydział Gospodarki Komunalnej, Przemysłowej, Ochrony Środowiska i Komunikacji PMRN stekalizował postój taksówek osobowych przy ul. Kraszewskiego (obok pawilonu handlowego).



# Ludzie „Polnej” w 50-lecie zakładu

**STANISŁAW MAJKA** (związany z „Polną” od 1950 roku) przodujący ślusarz na wydziale automatyki, pełni funkcję społecznego inspektora pracy. Zasłużony działacz związkowy i partyjny. Członek Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców.

Posiada liczne odznaczenia za udział w kampanii wrześniowej (uczestniczył w walkach w obronie Warszawy i w bitwie nad Bzurą). W dowód uznania za ofiarną pracę zawodową otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi oraz odznaki: (złota) Związku Zawodowego Metalowców, „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego” i „Zasłużony dla zakładu”.



Stanisław Majka

**STEFAN PASLAWSKI** od momentu przyścia do zakładu, tj. od roku 1955 pełni rolę sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej (już w r. 1945 wstąpił w szeregi PPR). Należy do cenionych działaczy związkowych. Wielokrotnie odznaczany m. in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz złotymi odznakami Związku Zawodowego Metalowców i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.



Stefan Pasłowski

**RYSZARD CZARNECKI**, sekretarz Rady Zakładowej. Jego nazwisko kojarzy się ze sportem, pełni bowiem obowiązki prezesa d/s administracyjno-finansowych w RWKS „Polna”. W życiorysie Czarnieckiego sport zajmuje poczesne miejsce. W latach 1961 — 1969 należał do komisji turystyki i sportu przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Metalowców. Na koncie ma m. in. srebrną odznakę Polskiego Związku Piłki Nożnej i srebrną odznakę RWKS „Polna”.



Ryszard Czarniecki

W Zakładach Automatyki „Mera — Polna” rozpoczął pracę w roku 1956, a już w dwa lata później powołany został w skład plenum Rady Zakładowej. Jako przodownik pracy socjalistycznej wyróżniony srebrną i złotą odznaką ZZM.

Rys. E. KMIECIK

## Za pośrednictwem ŻYCIA

Pani **JADWIGA KOŃCZYŁO** (zam. w Przemyślu, ul. Waryńskiego 4) zwróciła się do redakcji z prośbą o przekazanie — na łamach naszego tygodnika — podziękowania personelowi Oddziału Zakaznego Szpitala Miejskiego za serdeczną, bezinteresowną opiekę podczas choroby. Ordynator i pozostali pracownicy oddziału zapisali się w sercu p. Kończyło złotymi zgłoskami. „Dla ulżenia moim cierpieniom, robili więcej, niż należało to do ich obowiązków” — napisała w liście do redakcji nasza Czytelniczka.

## Ułatwiamy życie rodziny

— to nazwa konkursu zorganizowanego przez Centralną Radę Związków Zawodowych, redakcję „Głosu Pracy” oraz „Kobiety i życia”, który ma na celu upowszechnienie wszelkich społecznych inicjatyw ułatwiających pracę i życie kobiet, a także ich rodzin.

Chodzi o dobrze zorganizowany czas pracy i wypoczynku, pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego, opiekę nad dziećmi i ludźmi starszymi.

Inicjatywy tego typu mogą zgłaszać dyrekcje, rady zakładowe i instancje związkowe oraz organizacje młodzieżowe w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych natomiast uczestnicy indywidualni swoje propozycje nadsyłać winni bezpośrednio do redakcji „Głosu Pracy” do końca grudnia br. (konkurs dotyczy bowiem dokonania roku bieżącego).

Na zwycięzców zbiorowych czekać nagrody w wysokości 300, 200 i 100 tys. złotych (na szczeblu wojewódzkim odpowiednio 50, 30 i 20 tys. zł), a na indywidualnych: 5, 3 i 2 tys. złotych.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 8 marca 1974 r.

— Co dzieje się z wkładem na książeczkę PKO w przypadku śmierci jej właściciela?

— z pytaniem tym spotykamy się często w listach do redakcji i w rozmowach z naszymi czytelnikami. Wielu ludzi uważa, że oszczędności zmarłego przepadają. Tak oczywiście nie jest. Wszelkie wątpliwości w tym zakresie powinna rozwiązać wypowiedź dyrektora Oddziału PKO EUGENIUSZA KULHAWKA:

— Właściciele książeczek oszczędnościowych mogą, przez złożenie specjalnego oświadczenia w oddziale PKO właściwym dla miejsca zamieszkania, tak zadysponować posiadanymi wkładami aby na wypadek ich śmierci najbliżsi mieli jak najmniej kłopotów. Mogą więc przeznaczyć swoje oszczędności do łącznej wysokości 200 000 zł na rzecz jednego lub kilku następujących członków rodziny: małżonka, dzieci, ojca, matki, dziadków, wnuków i

## Nic nie przepada

rodzeństwa. Osoby wskazane w oświadczeniu uprawnione są do podjęcia zapisanych kwot bez przeprowadzenia postępowania spadkowego, po przedłożeniu aktu zgonu właściciela książeczki, a jeśli kwota przypadająca jednej osobie przekracza 30 000 zł — również zaświadczenia organów finansowych o uiszczeniu podatku od nabycia praw majątkowych.

W razie śmierci właściciela książeczki, który nie zadysponował wkładem — wypłata oszczędności dokonywana jest na rzecz spadkobierców po przedłożeniu postanowienia sądu stwierdzającego prawa do spadku oraz zaświadczenia wydziału finansowego właściwej rady narodowej o uiszczeniu podatku spadkowego lub zwolnienia od tego podatku.

Koszty pogrzebu właściciela książeczki — w wysokości odpowiadającej miejscowym zwyczajom — wypłacane są osobie, która wraz z książeczką przedłoży akt zgonu oraz rachunki stwierdzające wysokość poniesionych wydatków.

Książeczkę PKO wraz z dokumentami można złożyć w dowolnej placówce PKO lub pocztowej, lecz wypłaty, o których mowa, następują na zlecenie oddziału PKO prowadzącego rachunek wkładu.

Uprawnienia powyższe zagwarantowane są ustawą o prawie bankowym.

Zadna więc złotówka stanowiąca własność zmarłego właściciela książeczki oszczędnościowej PKO nie przepada.

## Nie tak dawno temu...

**NACZELNIK GMINY W KRZYWCZY:**

— Z pracy ośrodka zdrowia jesteśmy wszyscy zadowoleni. Lekarze i pielęgniarki troszczą się o ludzi, współpraca z urzędem gminnym układa się dobrze.

**KOBIECY OPUSZCZAJĄCE OŚRODEK:**

— Wracam od lekarza. Dobry człowiek, lek przepisał, wyłumaczył, ma się potem zaufanie...

5 100 mieszkańców Krzywczyc, Babic, Ruszelcyc, Reczpoła i kilku innych wsi korzysta z pomocy personelu Ośrodka Zdrowia w Krzywczyc. Do lekarza w Przemyślu już mało kto się wybiera — jest przecież swój, na miejscu, chyba, że w jakiejś dolegliwości wymagającej specjalisty. A jeśli chodzi o dentystę, to uważają w Krzywczyc, że lepiej od Krystyny Dworak nie trzeba szukać. Przypadła ludziom do serca i tyłu.

Kilka lat temu urzędował w Krzywczyc tylko felczer (zginął w wypadku), później przybył lekarz i pielęgniarka, a dziś jest lekarz ogólny, zarazem kierownik placówki Adolf Janicki, stomatolog Krystyna Dworak (pracuje tu od roku), cztery pielęgniarki, instruktor higieny, wkrótce uruchomią gabinet fizykoterapii, czynione są starania o zamianę punktu aptecznego na aptekę w pełnym tego słowa znaczeniu. Kierownik stara się, aby ośrodek spełniał jak najlepiej swoje zadania. Czy mu się to udaje? Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie może dać kierownictwo ZOZ w Przemyślu, myśmy zasięgnęli opinii tylko u przypadkowo spotkanych obywateli. O ośrodku wyrażała się z uznaniem.

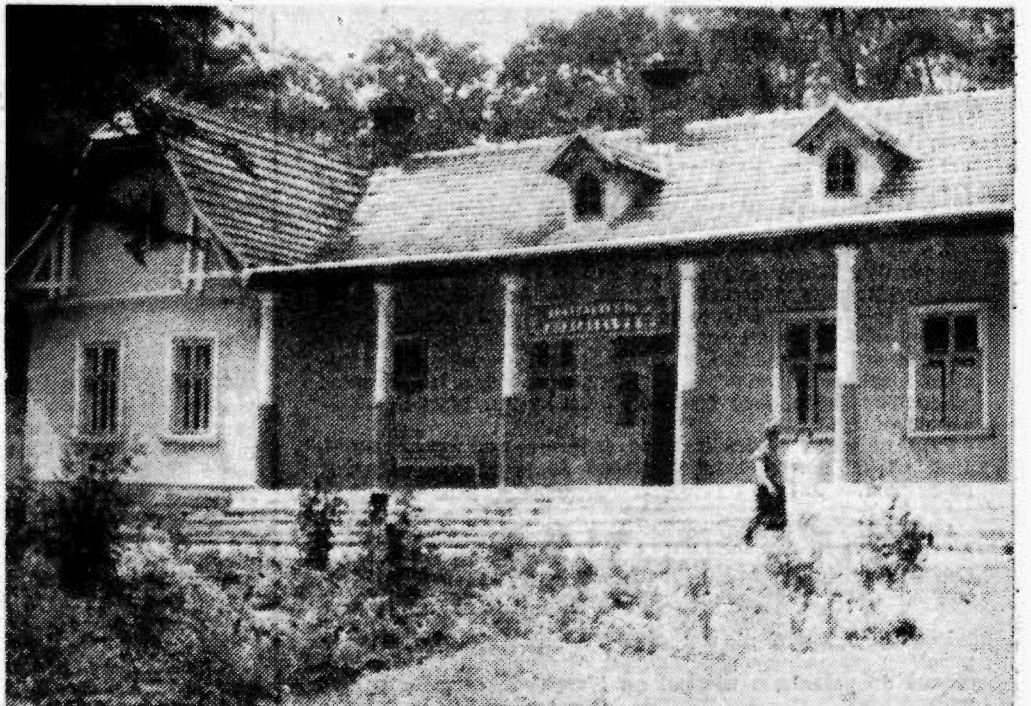
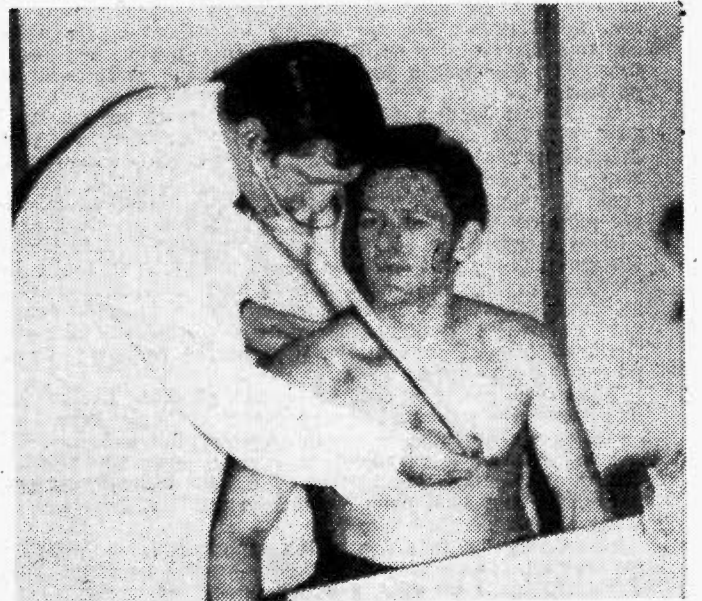
Lek. Janicki przyjmuje średnio 30 pacjentów dziennie, ma

ponadto wizyty domowe. W teren wyjeżdża zakupionym na dogodnych warunkach własnym samochodem. Wygoda dla lekarza, oszczędność dla państwa, nie trzeba bowiem kierowcy i państwowego środka lokomocji.

Nie tylko do leczenia sprowadza się działalność krzywieckiego personelu. Na konto swoich osiągnięć może on zaliczyć sukcesy w dziedzinie profilaktyki. Wszawica u dzieci należy do rzadkich przypadków, świerzb do jeszcze rzadszych, a przecież nie tak dawno temu na przemyskiej wsi były one czymś powszechnym. Do historii przeszła ludowa medycyna i tzw. babki. Pogadanki i „szko-

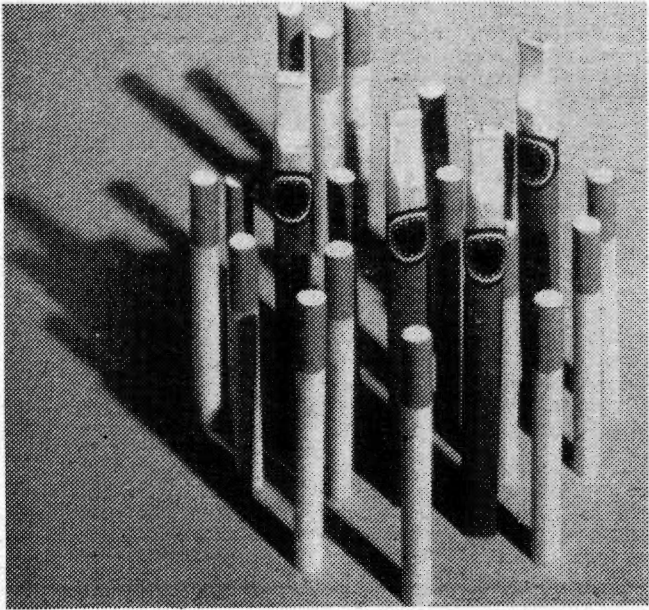
ły zdrowia” (w ub. r. prowadzono taką w Skopowie) cieszą się zainteresowaniem starszych i młodzieży. Kobiety i przyszłe matki same zgłaszają się do lekarza lub położnej (izba porodowa znajduje się w Ruszelcycach) po poradę. Powszechność opieki lekarskiej stała się czymś tak oczywistym, że młodym trudno zrozumieć, że ich matki i ojcowie leczyli się u wróża koło Birczy i znachora w Przedmieściu Dubieckim, że po wątpliwej skuteczności zioła jeździli aż pod Lublin — do księdza — cudotwórcy, co to leczył nie badawszy chorych.

skl



FOTOGRAFOWAŁA TERESA ZIEMBOLEWSKA





## WYSTARCZY 5 DNI by je znienawidzić

Osobiście nie palę. „Opalana” jednak jestem w pracy, przebywając w towarzystwie trzech niezgorszych palaczy i bywają dni, kiedy mimo intensywnego wietrzenia w pokoju unoszą się szaro-błękitne smużki papierosowego dymu. Toteż proszę się nie dziwić, że interesuję się publikacjami na temat szkodliwości palenia i z uwagą śledzę wszystkie doniesienia prasowe o sposobach zwalczania tego nawyku.

W „Nowej Wsi” z 26 lipca br. natknęłam się na tytuł: **JAK POZBYĆ SIĘ NAŁOGU PALENIA?** Artykuł, pióra Stanisława Majewskiego, na wstępie zawiera wyznania autora, który jeszcze kilka miesięcy temu wypalał dziennie około 50 papierosów, przechodził zatrucia nikotynowe, lecz nie miał na tyle silnej woli, by zastosować się do zaleceń lekarzy i ograniczyć się do kilkunastu najwyżej „dymków”. Kategorie zwrot w jego życiu nastąpił w maju br., kiedy to przebywając w Czechosłowacji poznał rewelacyjną metodę odwykową prof. dra Artura Schmidta. Argentczyk ów, z ramienia światowej Organizacji Zdrowia ONZ, wojażował po Europie, prezentując osobliwą terapię wodno-owocową.

Wystarczy ponoć 5 dni, by rzucić palenie. Trzeba jednak wziąć się w karby, okazać nieugięty hart ducha i silną wolę, by nie ulec pokusom „życzliwych” kolegów, którzy w tym okresie ze zdwojoną energią namawiać będą na „cudzesa”. Spróbujcie zastosować się do wskazówek prof. Schmidta. Jest lato, owoców pod dostatkiem, świeżego powietrza również nie brakuje.

**PIERWSZEGO DNIA** pobudka o pół godziny wcześniej niż zwykle. Na czczo 2-3 szklanki wody i prysznic. Śniadanie złożone z owoców, a potem spacer do pracy.

W pracy w przyzwyczajeniu nieraz zechcesz zapalić. Po kuse skutecznie odpędzisz ćwiczeniami oddechowymi i wodą lub sokami owocowymi.

Obiad wyda ci się „głodny”, bo znów owoce, jarzyny i najwyższej ryba, bez odrobiny tłuszczu, bez ostrych przypraw. Po obiedzie obowiązkowa przechadzka!

**DRUGI DZIEŃ** jest przełomowy! Pamiętaj o danym sobie słowie, powielamy harmonogram poprzedniego dnia. Nie myśl o kawie ani o mocnej herbacie, bo one wzmagają głód nikotynowy. Musisz zadowolić się czystą wodą lub sokiem owocowym — są to znakomite środki anty-toksyczne, a twój organizm oczyszcza się przecież z nikotyny i regeneruje tkanki przy pomocy witaminy C i powietrza.

Na drugie śniadanie zabierz kilka jabłek, brzoskwiń lub pomidorów. Kiedy najdzie cię ochota by zapalić, zjedz jabłko. Najgorsze chwile czekają cię po południu około godz. 16-17, więc aby je przetrwać, wybierz się do kina.

**TRZECIEGO DNIA** łatwiej przyjdzie ci powtórzyć czynności z dni poprzednich. Na śniadanie (poprzedzone wypiciem 2 szklanek wody i kąpielą) możesz sobie zaserwować ugotowane jajka, lecz bez soli, pieprzu itp. używek. Spacer do pracy.

Przy obiedzie stwierdzisz, że jedzenie ma lepszy smak. Jeśli nawet nie pochwalisz głośno żony, to przynajmniej pomysłisz, że świetnie gotuje...

**CZWARTEGO DNIA** pozbedziesz się natrętnych myśli o papierosie. Kto wie, może odczujesz już wstręt do tytoniu. Gdyby zaczęła cię boleć głowa, nie przejmuj się. To niebezpieczny znak, że organizm pozbywa się resztek nikotyny.

**PIĄTEGO DNIA** nie zechcesz już papierosa. Jesteś uodporniony na pokusy. Jeśli nawet otoczenie będzie cię zachęcać do palenia, z uśmiechem i zupełnie szczerze odmówisz.

Ciekawe, ilu z Was, Drodzy Czytelnicy, podejmie się walki z nałogiem. Kilku, kilkunastu... I z jakim skutkiem?

Oprac. Bożena Stawska

# ŚMIECH W CIEMNOŚCI

Recenzenci lakonicznie określali charakter tego filmu, jako bardzo angielską opowieść o kobiecie i mężczyźnie, będąc jednocześnie pełni uznania dla reżysera, który z literackiego tworzywa (podstawą była powieść Władimira Nabokowa) potrafił zrobić „dreszczowiec”. Szalonej miłości brytyjskiego arystokraty i kawiarnianej dziewczyny nadał Richardson cechy przejmującego dramatu obyczajowego, a nawet osobistej ludzkiej tragedii. Zasluga to niewątpliwa aktorów, zwłaszcza Anny Kariny i Nicola Williamsona, który otrzymał nagrodę za najlepszą kreację męską na XVII MFF w San Sebastian (1969 r.)

W filmografii Tony Ri-

chardsona zdecydowaną większość stanowią adaptacje utworów literackich. Cechą charakterystyczną stylistyki tego reżysera jest odtwarzanie na ekranie nie tylko a-negdoty adaptowanych utworów, lecz także — a może



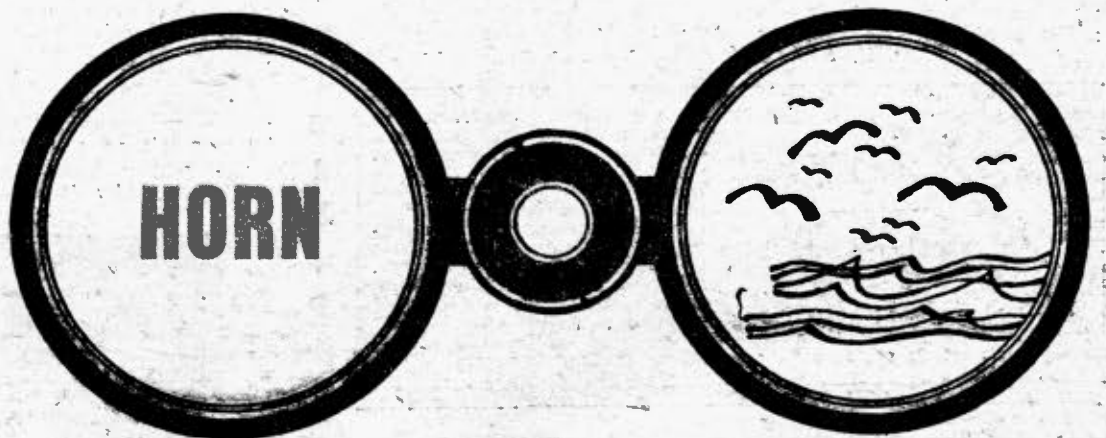
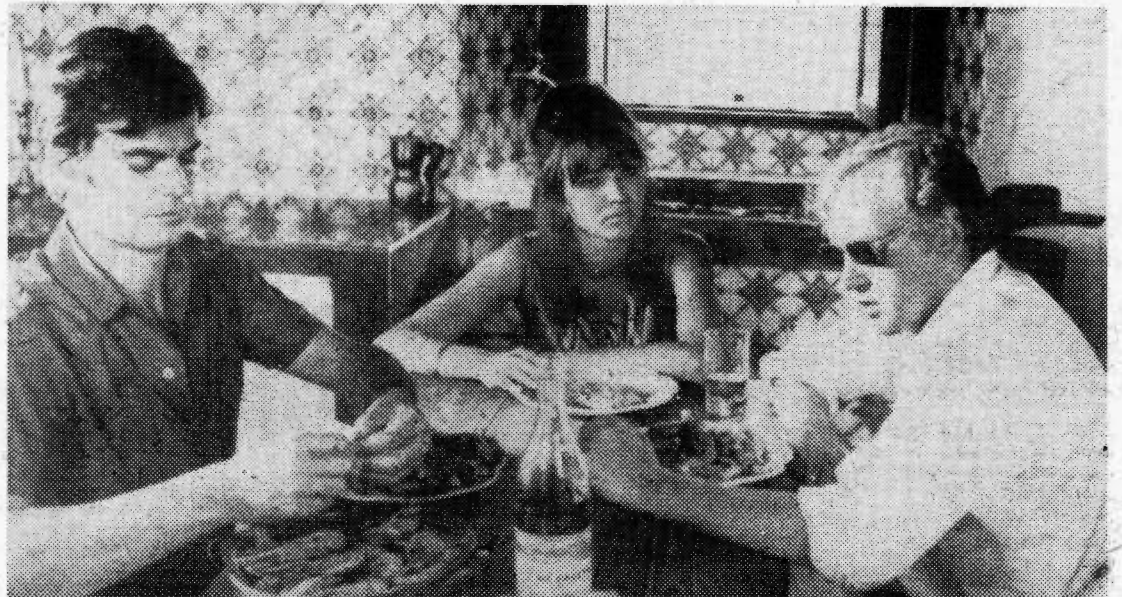
nawet przede wszystkim — poszukiwanie możliwie najbardziej odpowiedniego ekranowego ekwiwalentu dla ich stylu i atmosfery.

W przypadku „Śmiechu w

ciemności” można by się spierać co w napisanej przed 33 laty powieści Nabokowa, pociągało Richardsona bardziej: tak bliska literaturze i mentalności angielskiej analiza triumfującego zła, czy też bogactwo środków melodramatycznych, nagromadzonych tu w absolutnej obfitości.

Akcję przeniósł reżyser z dekadencjonalnych przedwojennych Niemiec do współczesnego „swingującego” Londynu, co pozwoliło mu na lepsze operowanie realiami, ale zatario charakterystyczną dla Nabokowa ironię, z jaką prezentował „straszliwe wnętrza” swoich bohaterów.

Film jest barwny, opracowany w napisach.



XI

## Wachta w piekle

26 lutego o ósmej rano objąłem wachtę na s/y „Euros”. Szczelnie zamknięty w gumowy strój chemiczny L1, pod którym ogrzewa mnie kilka warstw ciepłej odzieży, odziany grubą kurtką molski-nową z naciągniętym kapturem na skórzaną czapkę, w rękawiczkach narciarskich i opasany pasem bez pieczętowania — wpiąłem się w stalowe ucho w kokpicie i zasiadłem za sterem.

Hubert, mój poprzednik wypomował wodę z zęzy i szybko zszedł pod pokład szczerze zamykając wąż za sobą. Sam na sam z rozświetlonym oceanem od razu odczułem, że coś tu dzisiaj inaczej. Ocean drży, powierzchnia falmarszczy się wściekle jak górna

warga gotowego do ataku tygrysa, zmarszczeni przemieszczają się nerwowo, wibrując jak napięte struny.

Fale są zastraszająco duże — mają 20 metrów wysokości. Są przy tym tak strome, iż wydaje się nieprawdopodobne, aby jacht został uniesiony na szczyt, raczej zostanie zniędzony przez walącą się górę wody.

Po kilku sekundach niepewności ster leży w ręce, jacht słucha steru, całość filozofii życia sprowadza się do utrzymania kąta natarcia fali 15 do 20 stopni od rufy do diametralnej. Zdziwiająco — w tym arcydziele dmuchającej od godzin pełnej „dwunastki”, fale, choć potworne, są uporządkowane, idą ławą w równych odstępach, równolegle jedna do drugiej.

Cały ocean pędzi jak oszalały w kierunku ESE (wschodnio-południowo-wschodni), a na jego nierównej powierzchni gna jeszcze szybciej — o 7 węzłów, mała zabawka pod jednym jedynym fokiem sztormowym. Ta zabawka, w postaci puszek blaszanej, jest jachtem i jak każdy rasowy jacht wydaje się mieć swój własny instyngt samozachowawczy. Jacht słucha steru, wierzy sternikowi, sternik zaś wierzy jachtowi. Że wytrzyma ciosy oszalałego oceanu. Chociaż dzisiaj...

— To chyba będzie koniec — zastanawiam się — jeśli przetrzymamy dzień a w nocy się nie

zmieni, drobny błąd w sterowaniu



**D**roga jeszcze dobrze nie podeszła. Omijając bagniste rozlewisko musiałam wdepnąć na miedzę. Chłop oparł się ciężko na kosie, otarł zroszone czoło. Sam kosił, sam odbierał, wiązał i stawiał snopy, choć siedemdziesiąty trzeci krzyżak na karku.

— Wywrota dom piaty po prawej stronie... — uraczył mnie lakoniczną informacją i zaraz wdał się w pogawędkę o pogodzie. — Z tego to już nie będzie — wskazał ręką na za-

Michała Wywrota targi o ziemię trwają już 4 lata i nikt jak dotąd nie potrafił definitywnie rozstrzygnąć, nikt autorytatywnie nie orzekł, czy rolnik ów ma 4.05 ha ziemi czy tylko 2.95 ha. Władze wojewódzkie, do których odwołał się o wydanie stosownej decyzji, czynią go właścicielem gospodarstwa pomniejszonego o 1.10 ha. Chłop czuje się wykołowany na durnia i nie bez racji wyrzeka na pewnego urzędnika, który po płatał historię w prawdziwy węzeł gordyjski.

odeta błędu nie naprawił. Wobec tego 23 listopada 1972 roku, poszkodowany zwraca się do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN z prośbą o włączenie do jego własności gruntu o pow. 1.10 ha. Pismo wędruje wyżej. 12 marca br. Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych w Rzeszowie odmawia pozytywnego załatwienia sprawy, motywując, że za późno na odwołania, co ma oznaczać że Michał Wywrot z Rożubowic ma prawo do niespełna 3-hektarowego gospodarstwa.

Rolnik/nie chce się pogodzić z takim stanem rzeczy. Uparcie

Władze powiatowe pismem z 28 czerwca br. zawiadamiają, że „sprawa nie może być załatwiona w terminie 2-miesięcznym przewidzianym w art. 32 KPA, ponieważ należy przestąpić osobę, które uprzednio uczestniczyły w akcji uwłaszczeniowej na okoliczność nadania przedmiotowej nieruchomości 1.10 ha na rzecz Obywatela.

Przewidywany termin załatwienia 15 sierpnia 1973 r. O sposobie załatwienia zostanie Ob. zawiadomiony odrębnym pismem”. Podpisał — z-ca kierownika Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa inż. Zygmunt Ciupiński.

## III.

Sledzimy na snopku pszenicy. Wywrot 6mi papierosa. Przez — miesiąc, można powiedzieć, sprawa ruszyła dwa kroki do przodu. Jak jednak zostanie rozstrzygnięta nie wiadomo. Stary adwokat radził odwołać się do sądu, lecz ja nie chcę się procesować. Sąd, świadkowie, przesłuchawania. Po co mi to.

A sprawa jest przecieź prosta i urząd może ją załatwić. Wiem, że ci co nakrocili, to już odeszli, następcy muszą to wszy-

stko odkręcać, wyjaśniać. Tego się od ręki nie załatwi. Spółdzielnia produkcyjna, która przed rokiem u nas się zawiązała, chce, żebym zawarł z nią umowę o dzierżawę tego gruntu. A ja zwlekam. Wolałbym zapłacić Prezydium Powiatowej Rady za przyznanie mi tej ziemi na własność. Mam do niej prawo...

## IV.

Kiedy pisałam ten artykuł, sprawa o ziemię Michała Wywrota była w toku, jeszcze nie zakończona. Dziś mija termin przyrzeczony rolnikowi. Lada dzień powinien dowiedzieć się czyje racje wzięły górę. Biorąc ją na warsztat, miałam na uwadze dobro wszelkich potencjalnych petentów. W zakończeniu swego listu od redakcji Wywrot napisał: „Zróbcie coś, byśmy nie tracili cennego czasu na nieustanne przemierzanie schodów i wyczekiwanie w korytarzach naszych urzędów”.

Interesant ma prawo żądać, by załatwiano go szybko, sprawnie i rzeczowo, bez biurokratycznych machinacji.

## Tadeusz Plekto

## Z ŁAWKI IV

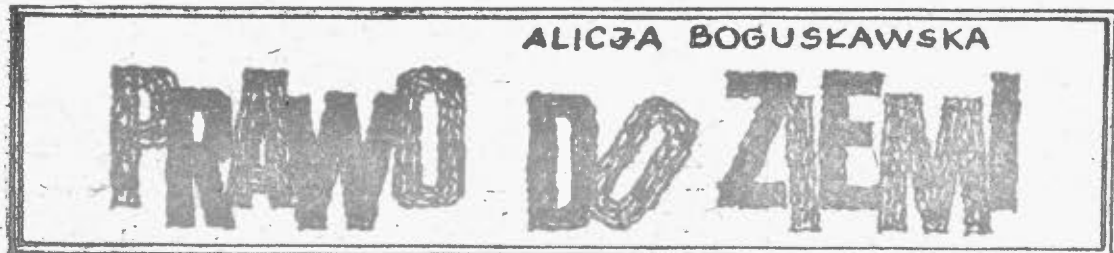
Wiosna się zbiera do odlotu,  
Podróżną burzę wieczór wroży.  
Ledwie przeczuły zapach potu,  
Staby i świeży zapach róży.

Patrzę i piszę. Jeszcze jestem.  
Gwiazdo mych zmysłów — świeć mi, świeć mi!  
Niech nie uwierzę w jawną kłeskę,  
Zbratany w tej ufności z dziećmi.

Czas, który pod te słowa ścięły,  
Martwieje, zmierzch muzycznie spiętrza.  
W siedemdziesiątą trzecią zieleń  
Wsiąka czerwone słońce wiersza.

Już w sinym świetle mrą ulice.  
Czy jest, co się nie kończy źle?  
Przenika bliską okolicę  
Marcia funebre LVB.

17. VI. 73



mulony zagon kartofli. — Po tamtej stronie góry woda stoi na polach. Zeszłej niedzieli, jak się chmura oberwała w Pikulcach, zdawało się, że koniec świata nastąpi. Dzwony biły na alarm, woda podchodziła do okien, kobity krzyczały, że potop. Jednemu, co miał nad Wiarem pasiekę, to jedenaście pni poniosło hen w dal. A u nas na wierzbach zatrzymał się most z Nizankowic. Pani, straszny był widok...

Skory do rozmowy, rad ze słońca, co już czwarty dzień przegrzewało, nie spieszył się z robotą, lecz mnie spieszo było do Wywrota. Nadeszła kobieta objuczona zakupami. Kilka bochenków chleba, ryż, konserwy. We wsi sklepu nie ma, więc po drodze z nocnej zmiany kupiła co trzeba, byle szybciej wyjść w pole. Szło nam się raźniej niż w pojedynkę. Na ocenionej większej drodze taplały się w błocie dzieci. Zagrody opustoszały. Kto żyw pośpieszył do żniw.

— A do którego z Wywrotów — bo trzech ich we wsi: Karol — co sołtysem jest i w spółdzielni produkcyjnej przewodniczącym, Kuba, no i Michał, co dzieci ma kształcone, najstarszy syn to aż w Szczecinie, w Szkole Morskiej. Pani do Michała? Aha. A w jakiej sprawie?

W roku 1948, jako osadnik spod Przeworska, otrzymał w Rożubowicach działkę o pow. 5.25 ha. Kiedy w sześć lat później we wsi powstała spółdzielnia produkcyjna także jego grunt wzięto we wspólne użytkowanie. W roku 1956, po rozwiązaniu spółdzielni, ziemię podzielono odpowiednio do wysokości wypracowanych dniówek. Według tej zasady wypadło Wywrotowi 4.05 ha, resztę — czyli 1.20 — dzierżawił i od całości przez 12 następnych lat opłacał podatek.

Licho jednak nie śpi. Cytuję fragment pisma Michała Wywrota do Wojewódzkiego Biura Geodezji i Urzędzeń Rolnych, wystosowanego tam 22 marca br.:

„W roku 1969 zjawiał się w naszej wsi pracownik Wydziału Rolnictwa PPRN (...) dla dokonania pewnych wpisów gruntowych i na moje konto wpisał omyłkowo, 2.95 ha zamiast 4.05 ha ziemi własnej i to bez żadnego uzasadnienia. O tej pomyłce dowiedziałem się dopiero po kilku miesiącach. Zwróciłem się do tego pracownika o naprawienie błędu, a ten oświadczył, że pomyłkę naprawi później, tymczasem różnicę 1.10 ha zlecił mi ująć w formie dzierżawy”.

Rolnik nie stawiał sprawy na ostrzu noża, zawierzył urzędnikowi. Jednakże niesumienny ge-

dochodzi swoich praw. I ma ku temu uzasadnione powody. Z nakazów płatniczych wynika, że jest właścicielem 4.05 ha gruntu poza dzierżawą 1.20 ha. Znajduje oparcie w Kodeksie Cywilnym art. 172 § 1, który stanowi, że posiadacz nieruchomości nie będący jej właścicielem nabywa prawa do własności po nieprzerwanym 10-letnim okresie użytkowania. Wreszcie trzyma w ręku zaświadczenie Powiatowego Biura Geodezji i Urzędzeń Rolnych z 21 marca br., które stwierdza, że „w wyniku zakończenia w 1965 roku prac II etapu ewidencji gruntów wsi Rożubowice, ustalono dla Obywatela obszar własnych gruntów na 4.05 ha”. W dalszej jednak części zaświadczenia czytamy: „W 1969 r. po zaktualizowaniu dokumentu nadania ziemi ustalono obszar gospodarstwa Obywatela na 2.95 ha na co założono KW nr 13422”.

Dokument potwierdza, że uszczuplenie stanu posiadania Michała Wywrota nastąpiło dopiero w roku 1969. Mając owe atuty w ręku rolnik raz jeszcze odwołuje się do województwa, skąd 11 kwietnia br. otrzymuje do wiadomości pismo skierowane do Powiatowego Biura Geodezji i Urzędzeń Rolnych w Przemyślu, by jego prośbę o nadanie własności w trybie reformy rolnej 1.10 ha gruntu PFZ rozpatrzył wg kompetencji.

może skończyć się fatalnie... Oby tylko „TO” nie stało się w czasie, gdy ja siedzę za sterem!

Wodze wzrokiem po morzu. Ocean przedstawia niesamowity wygląd. Huraganowy wiatr zrywa z fal pył wodny tworząc jakby mgłę na powierzchni. Doliny między falami wypełnione są pyłem wodnym. Wzrok wzdraga się przed tym widokiem, zmuszam się jednak aby na to patrzeć, tak jak nieraz w kinie zmuszam się do patrzenia na wbijany w ciało zastrzyk lub na powoli wykonywane harakiri, sceny, przed którymi inni zasłaniają oczy. Ocean jest dzisiaj tak groźny, wzburzony i oszalały, że staje się wprost odrażający.

Fale przynajmniej swoim ogromem, odczuwa się ich siłę miążdzącą. Jacht musi gnać, jeśli chce przetrzymać huragan, w kierunku ściśle wyznaczonym przez wiatr. Do wyboru ma tylko dwa kursy, tak, aby brać fale od rufy pod kątem do diametralnej (osi podłużnej jachtu) 15 do 20 stopni z prawej burty, lub takim samym kątem z lewej. Innych możliwości nie ma; jeżeli na tych dwóch kursach znajdują się wyspy, skały lub ląd nim ustanie huragan, jachtowi i załodze grozi zagłada.

Nieprzewidziane konsekwencje (do tragicznej zagłady włącznie) może pociągnąć za sobą każda awaria w tych warunkach, np. rozdarcie się foka sztormowego, pęknięcie fahu foka, zerwanie linki sterowej, złamanie masztu.

Jest potwornie zimno. Pod pokładem, gdzie pięć osób ogrzewa pomieszczenie, termometr wskazuje 7°C. Gdy wczoraj wyszedłem

na wachtę bez rekawic, po kilku minutach mokre ręce zdrewniały na kość.

W wyobraźni rysuje się mapa południowej części kontynentu amerykańskiego, tego krańca świata z osławionym Przylądkiem, najbardziej ze wszystkich na kuli ziemskiej wysuniętym na południe w sąsiedztwo Antarktydy.

Tutaj w tym rozpetanym piekle wydaje się światokrądzem przywoływać do świadomości dom i rodzinę. Odczuwa się głębokie osamotnienie; człowiek zdaje sobie sprawę, że znajduje się poza zasięgiem cywilizacji i ludzkości. Żaden ratunek, żadna pomoc nie jest w tych warunkach możliwa. Wszak na tej pustyni oceanicznej, od wyjścia z Valparaiso nie widzieliśmy ani jednego statku, nie słyszeliśmy ani jednego samolotu, nie spotkaliśmy najmniejszego śladu człowieka. Jedyny nasz ratunek, to własna wytrzymałość, staranne, precyzyjne sterowanie, jak najdokładniejsza nawigacja.

Nagle huragan, wykraczający poza skalę Beauforta, zamienia się w jednej sekundzie w niepojęty chaos. Rozlega się potworny świst i wycie przewyższające siłą i tonem o kilka oktafów, co istniało. Jacht zostaje porwany do przodu z niesłychanym przyspieszeniem — jakby w Fiacie 125 P na dwójce dociśnięto gaz do spodu. Czuję, że koło sterowe wyrwa mi się z rąk a moje plecy są mocno dociskane do oparcia siodełka pod bezanmasztem. Równocześnie wszystko znika z oczu ały jacht ogarnięty jest pyłem wodnym pedzonym superhuraganem. Na nic zdaje się patrzenie na nacierające fale — fal nie widać,

nawet głowy, nie można odwrócić do tyłu. Wszystko dzieje się błyskawicznie.

Kurczowo obiema rękami trzymam koło sterowe i patrzę tylko na kompas. Wiem, jaki był kurs przed tym niezmiernym szkwalem — jedyny ratunek to utrzymać ten właśnie kurs, przecieź kierunek fal nie powinien się być zmienić. Bardzo małe, milimetrowe ruchy koła utrzymują jacht na kursie, z zadziwiająco dokładnością. Uczucie i sposób prowadzenia są takie same, jak gdyby samochód prowadzony z szybkością ponad 100 kilometrów na godzinę wpadł nagle na gołoleń. Tarcza kompasu znieruchomiała, kreska przy liczbie 80 nie drgnie, nie odchyli się nawet o jeden stopień.

Mocno zaciśnięte koło sterowe, prawie wstrzymany oddech, nerwy i instynkt utrzymują kurs. Nie myśli się o niczym innym, nie doznaje się żadnych innych wrażeń, nie analizuje się niczego. Istnieje tylko kurs 80 stopni i nic więcej, lecz tylko instynkt pozwala utrzymać go dokładnie, dokonując błyskawicznych, a równocześnie niemal mikroskopijnych, ruchów kołem sterowym. Słychać tylko niesamowity świst i wycie, czuć tylko gwałtowne przyspieszenie jachtu a wszystko w potwornym chaosie pedzonego pyłu wodnego.

— Wytrzymać... Wytrzymać... Wytrzymać... — wydaje się szeptać podświadomość.

Po kilku minutach to piekło ustaje, świadomość wraca jakby zza światów, to co przedtem wydawało się arcypięknym i wzbudzało tak smętne rozważania, to



— W wyobraźni rysuje się mapa południowej części kontynentu amerykańskiego, tego krańca świata z osławionym Przylądkiem...

co wykraczało poza skalę Beauforta, teraz jest wyciepkiem, ulgą, darem niebios, upragnionym stanem morza. W świadomości pozostaje lek przed powrotem tej potwornej nie mieszczącej się w wyobraźni siły wiatru.

— Wszystko tylko nie to... tylko nie to...

— A więc takie to rzeczy dzieją się na naszej planecie: ludzkość żyje w swoich krajach, my mieszkamy w Polsce, pracujemy spokojnie w Przemyślu, a tutaj na krańcach tego naszego świata niezłomnie siły urządzają dantejski

chaos. Iu marynarzy zginęło tu przed nami, Iu jeszcze zginie... Ciekawe jak będzie z nami...

Jeszcze dwa razy w ciągu godzinnej wachty powtarzają się ataki.

Wytrzymać te godziny, najcięższa godzina życia... Później... niech ewentualnie w innych rękach jacht rozleci się, przekoziłkuje, połamie maszt, pójdzie na dno! Ile już upłynęło minut? Dwadzieścia? Piećdziesiąt?

Suwklapa odsuwa się pomalą, w szparze pojawia się rekawica, później okapturzona głowa Zbyszka, w jego oczach przerażenie. Ostrożnie przelazi przez właz, zasuwając deski za sobą, odpina swój karabinek z ucha w kokpicie, wpi na swój. Usuwam się na bok, Zbyszek zajmuje moje miejsce za sterem. Jeszcze chwilę trzymam koło aż się wysteruje, pompuje wodę z zezy, i wykorzystawszy moment między dwiema falami — czmycham pod dek ściśle za suwając suwkłapę i deski włazu za sobą.

Pod pokładem tetni inne życie, prawie nierealne, koledzy leżą w swoich kojach, pala papierosy, naciągają śpiworu na uszy. Tu hałas oceanu dociera stłumiony, a najważniejsze, że nie widać oceanu, nie widać fal, nie widać pyłu wodnego. Tu wydaje się bezpiecznie. Jeśli już iść na dno, to tylko w szalenie zamkniętym jachcie, w koł i naciągniętym na twarz śpiworze... Myśl o ewentualnym przesiedaniu się do dmuchanej tratwy ratunkowej wydaje się absurdalna i prawie niewykonalna.

HENRYK JASKUŁA





Fot. Archiwum



## BABCIA WERONIKA

Babcia była stara, ale jara. Miała siwiteńkie włosy, była niska i okrągła, a poza tym bardzo żwawa. Dreptała sobie z kuchni do pokoju, z pokoju do kuchni i stale była zajęta jakąś bardzo ważną pracą.

Do babci Weroniki C. zachodził często wnuczek Paweł C., który jeśli nawet babci nie kochał, to wiedział, że ma grube pieniądze. No więc przychodził tym częściej, im więcej latek babcia miała. C'est la vie! — jak mawiamy po francusku...

Podczas wizyt rozmowa dotyczyła głównie pieniędzy i przebiegała mniej więcej tak:

— Gdzie babciu trzyma te pieniądze? — pytał wnuczek.

— Mam taki schowek, synku, że nikt go nie odnajdzie.

— Cha, cha, cha! — śmiał się potomek. — Ciekawy jestem, czy ja też bym go nie odnalazł?

— A pewnie nie — odpowiadała babcia i zmieniała temat.

— Może zjesz konfiturkę?

— Nie! — wykrzykiwał Paweł, bo konfiturką nie był zainteresowany.

Ale babcia Weronika stawiała przed nim pełny stoik, dodawała chleba z masłem, robiła herbatę i wnuczek, chcąc dopiąć swego, musiał to wszystko połykać.

— ...niebezpiecznie trzymać tak pieniądze na w...

— Na jakim wiesz... — dziwiła się. — A zresztą, co tam pieniądze! Najważniejsze jest zdrowie.

— Tak, tak — przytakiwał wnuczek, choć myślał inaczej.

Wreszcie przyszedł któregoś dnia i zaczął babcię straszyć:

— Najlepiej, gdyby babunia oddała mi te pieniądze na przechowanie. Proszę sobie wyobrazić, że niedawno jakiś bandyta obrabował starszą niewiastę. Przyszedł i przedstawił się jako inka-sent z elektrowni. A trzeba dodać, że tacy udają też listonoszy, sąsiadów itp. Kobieta otworzyła mu drzwi i w tym samym momencie dostała młotkiem w głowę...

— Młotkiem? — zdziwiła się babcia. — Teraz ci młodzi ludzie są bardzo wzięci. Twój dziadek nie musiałby w takiej sytuacji używać młotka. Jakby rąbnął gołą pięścią, to gorzej niż obuchem. Taką miał twarzą rękę!

— Ależ babuniu, nie chodzi o dziadka (świeć Panie nad jego duszą!), tylko o twoje dobro i bezpieczeństwo. Tamten człowiek, po uderzeniu młotkiem, obrabował tę kobietę do ostatniego grosza. Zabrał jej dostojnie wszystkie...

— A to toż! Aż wierzyc się nie chce, że są dziś tacy bandyci. Świat zmienia się na gorsze. Dobrze, że mi o tym powiedziałeś, będę bardziej ostrożna. A teraz zjemy konfiturki...

— Nie!! — wrzasnął Paweł, bo w gruncie rzeczy nie cierpiał konfiturki.

Po wyjściu Pawła babcia Weronika długo dumala. Pomyślała, że wnuczek ma pewnie rację i trzeba przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności. Podreptała do kuchni, poprzewracała w szufladzie jakieś stare przedmioty, aż wreszcie znalazła potężnych rozmiarów ciężki młotek. Ukryła go w przedpokoju i położyła się spać.

Gdy już zasnął, ktoś zapukał do drzwi.

— Kto tam? — zapytała.

— To ja — usłyszała głos za drzwiami. — Sąsiad z naprzeciwka.

— A ty draniu — pomyślała babcia. — Udajesz sąsiada. Czekał, aż cię zalatwie!

Chwyciła młotek, otworzyła drzwi i gdy przybysz próbował wejść do środka, zadała mu mocny cios w głowę, który zwałił go z nog.

— Jezus Maria! — krzyknęła wtedy Weronika. — Toż to rzeczywiście sąsiad Kowalski!

I pobiegła, by zawiadomić pogotowie.

Z pomocy lekarza nie trzeba było jednak korzystać, bo Kowalski wstał szybko, rozcierając sobie ogromnego guza na czole. Później zaś zaskarżył sędziwą Weronikę C. i proces wygrał, otrzymując pięcienną rekompensatę za ból i cierpienie. Weronika C. — już z własnej woli — obdarowała go ponadto hojnie, ku rozpaczy wnuczka Pawła.

Weronice C. można tylko pozazdrościć młodzieńczej werwy, którego to stwierdzenia Kowalski zapewne nie podziela. Chociaż i tak powinien się cieszyć, że wnuczek w swej opowiadanie mówił tylko o młotku, a nie na przykład o siekierze, gdyż wówczas Kowalski byłby już dziś zimnym trupem...

JAN M.

## Długoterminowa zasadnicza służba wojskowa

Istnieją dwa rodzaje długoterminowej zasadniczej służby wojskowej:

◆ służba połączona z nauką zawodu — trwa 5 lat (w specjalnościach budowlanych 4 lata): przyjmowani są kandydaci z wykształceniem w zakresie szkoły podstawowej

◆ służba bez nauki zawodu, odbywana tylko w jednostkach pływających Marynarki Wojennej — trwa 4 lata: kandydaci muszą posiadać świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej.

Zołnierze zdobywają kwalifikacje pozwalające im na pozostanie w zawodowej służbie wojskowej lub podjęcie dobrze płatnej pracy w gospodarce narodowej. Służba długoterminowa stwarza więc poważne życiowe perspektywy szczególnie dla tej części młodzieży, która z różnych przyczyn nie zdobyła dotąd określonego zawodu. Każdy, kto zdecyduje

się na jej odbycie, może stać się dobrym fachowcem w następujących specjalnościach: mechanika — kierowy pojazdów samochodowych, monter aparatury radiowej i te-

### NABÓR TRWA!

lewicyjnej, monter urządzeń telekomunikacyjnych, mechanika maszyn budowlanych, monter konstrukcji stalowych, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, spawacza, elektryk, murarza, betoniarza — zbrojarza, posadzkarza, kwalifikowanego pracownika śledzi.

Zołnierze służby długoterminowej mogą być mianowani do stopni podoficerskich, a w czwartym roku służby wstąpić do zawodowej służby wojskowej w korpusie podoficerów. Ci, którzy zdobędą zasadnicze wykształcenie zawodowe, mogą ubiegać się o

przyjęcie na drugi rok nauki w 3-letnich szkołach chorążych.

Do długoterminowej zasadniczej służby wojskowej przyjmowani są kandydaci w wieku od 17 do 20 lat życia (na kierunek samochodowy od 17,5 lat) posiadający: obywatelstwo polskie, wykształcenie podstawowe; odpowiednią zdolność fizyczną i psychiczną do służby wojskowej, ustaloną przez komisję poborową; przydatność do służby w określonej specjalności; odpowiednie wartości moralno-polityczne.

Wszelkich informacji na temat trybu postępowania w czasie ubiegania się o przyjęcie do długoterminowej zasadniczej służby wojskowej i uprawnień oraz obowiązków w czasie jej odbywania udziela Powiatowy Sztab Wojskowy (Przemyski, ul. Łuczkiewicza 10).

## Stadem NASZEJ KRYTYKI

### CMENTARZ BĘDZIE OTOCZONY OPIEKĄ

W związku z notatką zamieszczoną w „Życiu Przemyskim” 11 lipca 1973 roku pt. „Szanujmy pamięć zmarłych” — Urząd Gminy w Orłach wyjaśnia:

„W wyniku rozmowy przeprowadzonej z sołtysem wsi Drohojów ustalono, że zarzuty postawione w notatce są słuszne. W związku z powyższym przypominano pracownikom odpowiedzialnym za właściwą opiekę oraz utrzymanie cmentarza w na-

leżytej czystości o ich obowiązkach. Ponadto nauczyciele Szkoły Podstawowej w Drohojowie przeprowadzą rozmowy z młodzieżą na temat poszanowania miejsca spoczynku zmarłych. Wystosowany będzie również odpowiedni apel do rodziców, by zwrócili uwagę swoim dzieciom na właściwe zachowanie się w czasie przebywania na cmentarzu i nie niszczyli znajdujących się tam grobów, kwiatów itp.”

### BUDOWA DOMU NAUCZYCIELA JESZCZE POTRWA...

W odpowiedzi na notatkę w sprawie ukończenia budowy Domu Nauczyciela i zagospodarowania rynku w Rybotyczach Urząd Gminy we Fredropolu wyjaśnia: „Obiekt przeznaczony obec-

nie na dom nauczyciela budowany był przez grupę remontowo - budowlaną instalującą przy GRN w Kalnikowie, która przeszła następnie pod zarząd spółdzielni produkcyjnej w tej miejscowości. Z braku rzemieślników i niedowładu organizacyjnego prace zostały opóźnione. Obecnie są już na ukończeniu. Dach na budynku według pierwotnego projektu miał być płaski (stropodach), został jednak zmieniony na dach konstrukcji drewnianej krytej blachą, na co w obecnej chwili nie mamy zabezpieczenia materiałowego i do jego wykonania brakuje nam 600 kg blachy.

Zagospodarowanie rynku zapoczątkowano w 1972 r. Po zgromadzeniu brakujących materiałów i znalezieniu kwalifikowanego wykonaw-

cy, prace jeszcze w bieżącym miesiącu zostaną wzniesione”.

### ZAOPATRZENIE SIĘ POPRAWIŁO

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w nr 28 „Życia Przemyskiego” (11 VII 1973 r.) pt. „Chleba naszego” — Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Prezydium MRN w Przemysku informuje, że zaopatrzenie w pieczywo kiosku WHSI nr 62 przy ul. Kraszewskiego uległo poprawie. Od 19 lipca br. kiosk jest zaopatrywany przez prywatną piekarnię Ob. Świstaka i od tego dnia dysponuje wystarczającą ilością drobnego pieczywa. Ob. Świstak otrzymał również polecenie zwiększenia dostaw pieczywa parostawowego.

### „SOBIEPAN” UKARANY

W związku z notatką, jaka ukazała się na łamach Waszego Tygodnika nr 28 (298) z dnia 13. 07. 1973 r. pt. „Soblepaństwo” — uprzejmie zawiadamiamy, że kierowca prowadzący w dniu 27 czerwca br. autobus z Rzeszowa do Przemysła za niezatrzymanie się na przystanku w Skołoszowie został ukarany potrąceniem premii.

Treść notatki została szczegółowo omówiona na naradach służby ruchu, a my ze swej strony pragniemy za Waszym pośrednictwem zainteresowane czytelniki uprzejmie przeprosić.

Z-ca Dyrektora d/s  
Przewozów i Spedycji  
Oddziału PKS Przemyski  
Stanisław Biernat



# TERMINARZ ROZGRYWEK PIŁKARSKICH JESIEŃ 73



15 VIII 1973 r.  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Stal II Stalowa Wola  
 Gryf Mielec — Polna  
 Polonia — Resovia

19 VIII  
**klasa okręgowa:** Stal II Rzeszów — Czuwaj  
 Polna — Walter  
 Lechia Sędziszów — Polonia  
**klasa A:** JKS Jarosław — Czuwaj II  
 Polonia II — Kolbuszowianka

25 VIII  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Stal Sanok  
 Siarka Tarnobrzeg — Polna  
 Polonia — Stal Nowa Dęba  
**klasa A:** Czuwaj II — Stal Gorzyce  
 Pogoń Lubaczów — Polonia II

29 VIII  
**klasa okręgowa:** Karpaty Krosno — Czuwaj  
 Stal Nowa Dęba — Polna  
 Polonia — Stal Łańcut

2 IX  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Stal II Mielec  
 Polna — Stal II Stalowa Wola  
 Sokolowianka — Polonia  
**klasa A:** Orzeł Rudnik — Czuwaj II  
 Polonia II — San Rozwadowski

9 IX  
**klasa okręgowa:** Resovia — Czuwaj  
 Stal II Rzeszów — Polna  
 Polonia — Unia Nowa Sarzyna  
**klasa A:** Czuwaj II — Orzeł Przeworsk  
 Zenit Nisko — Polonia II

16 IX  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Lechia Sędziszów  
 Polna — Stal Sanok  
 Chemik Pustków — Polonia  
**klasa A:** Polonia II — Czuwaj II

23 IX  
**klasa okręgowa:** POLONIA — CZUWAJ  
 Karpaty Krosno — Polna  
**klasa A:** Budowlani Radymno — Polonia II  
 Czuwaj II — Kolbuszowianka

30 IX  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Stal Łańcut  
 Gryf Mielec — Polonia  
 Polna — Stal II Mielec  
**klasa A:** Polonia II — Wisłoka II Dębica  
 Pogoń Lubaczów — Czuwaj II

7 X  
**klasa okręgowa:** Sokolowianka — Czuwaj  
 Polonia — Walter  
 Resovia — Polna  
**klasa A:** Siarka II — Polonia II  
 Czuwaj II — San Rozwadowski

14 X  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Unia Nowa Sarzyna  
 Siarka — Polonia  
 Polna — Lechia Sędziszów  
**klasa A:** Polonia II — JKS Jarosław  
 Zenit Nisko — Czuwaj II

21 X  
**klasa okręgowa:** Chemik Pustków — Czuwaj  
 POLONIA — POLNA  
 Stal Gorzyce — Polonia II  
**klasa A:** Energetyk St Wola — Czuwaj II

28 X  
**klasa okręgowa:** Stal Nowa Dęba — Czuwaj  
 Polna — Stal Łańcut  
 Stal II Stalowa Wola — Polonia  
**klasa A:** Czuwaj II — Budowlani Radymno  
 Polonia II — Orzeł Rudnik

4 XI  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Gryf Mielec  
 Sokolowianka — Polna  
 Polonia — Stal II Rzeszów  
**klasa A:** Wisłoka Dębica — Czuwaj II  
 Orzeł Przeworsk — Polonia II

11 XI  
**klasa okręgowa:** Walter — Czuwaj  
 Polna — Unia Nowa Sarzyna  
 Stal Sanok — Polonia

18 XI  
**klasa okręgowa:** Czuwaj — Siarka  
 Chemik Pustków — Polna  
 Polonia — Karpaty Krosno

\*) Ze względów technicznych pominięliśmy pierwsze rozgrywki z niedzieli 12 bm., kiedy to w klasie okręgowej zmierzyły swe siły POLNA — CZUWAJ oraz STAL II MIELEC — POLONIA, zaś w klasie A: CZUWAJ II — SIARKA II TARNOBZREG i POLONIA II — ENERGETYK Stalowa Wola.

## Medalowy plon podopiecznych Władysława Zawory

Niewesołe miny w dniach III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży mieli działacze, trenerzy i opiekunowie rzeszowskiej ekipy. Skąpe żniwo medalowe i punktowe nie upoważniało do zbyt optymistycznego wyprzedzenia 5 województw, nie zdołał zatrzeć ogólnego wrażenia, że młodzieżowy ruch sportowy na Rzeszowszczyźnie nabiera wyjątkowych cech stagnacji. Prawda jest tym bardziej gorzka, że w przeszłości ten region kraju był prawdziwą kuznią talentów.

Przyjemną niespodzianką bezapelacyjnymi zwycięstwami w sportach obronnych sprawili młodzi przemysłowcy. Na stadionie w Brzesku podopieczni Władysława Zawory (nauczyciela Zespołu Szkół Zawodowych CZSP) byli prawdziwą rewelacją. Wielką szkoda, że zawody te w bieżącym roku zostały wprowadzone tytułem próby. W innym wypadku przemysłowcy uczestnicy spartakiady — oprócz punktów zdobytych przez lekkoatletów, zapasników, ciężarowców i akrobatów — wzbogaciliby dość znacznie dorobek ekipy województwa.

Największą indywidualnością w naszym zespole był bez wątpienia Zbigniew Bury. Pokonał on przekonywująco swoich rówieśników z 18 ekip, uzyskując najlepszy czas w trójboju obronnym. Konkurencja ta składa się z biegu na 1500 m, w czasie którego należy wykonać 5 celnych strzałów z karabinka sportowego i oddać 3 rzuty granatem za linię oznaczającą 35 metrów. Trasę pokonuje się w dresle, a za każdy niecelny

strzał i rzut bliższy od dolnej granicy zawodnik musi przebiec 75 m karnych. Drużynowo Rzeszów uplasował się na II miejscu. Przyczynił się do tego start drugiego przemysłowca — Ryszarda Mazura.

W pojedynku strzeleckim ekipa rzeszowska w kategorii chłopców zdobyła I miejsce, w kategorii dziewcząt — II. W wieloboju sprawnościowym — polegającym na pokonaniu różnorodnych przeszkód ustawionych na płycie boiska piłkarskiego — Bury i Mazur, wspólnie z trzema zawodnikami pochodzącymi z Ustrzyk Dolnych, znów stanęli na najwyższym podium. W sumie przemysłowcy zdobyli lub przyczynili się do zdobycia 3 medali złotych i 1 srebrnego. W nagrodę za udany występ oboj dostąpił zaszczytu reprezentowania barw narodowych. Wspólnie ze swoim wychowawcą wyjechali 1 lipca do Kijowa na zawody międzynarodowe z udziałem najlepszych drużyn państw obozu socjalistycznego.

WACŁAW BURZMIŃSKI

### ZAKŁADY USŁUGOWO-WYTWORCZE PRZEMYSŁU TERENOWEGO w PRZEMYSŁU

zatrudnią natychmiast  
 każdą ilość mężczyzn:  
 stolarzy meblowych, mechaników, murarzy, malarzy oraz techników technologii drewna.  
 Informacji dotyczących zatrudnienia i płac udziela dział kadr przedsiębiorstwa, Przemysł, ul. Słowackiego 91, codziennie od godz. 7 — 15. Tel. 28-15, 28-16.

### MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W PRZEMYSŁU

do dnia 30 listopada 1973 r.

przyjmuje zlecenia na wykonanie w roku 1974 robót w zakresie:

- zewnętrzna sieć wod.-kan.;
- podłączenia wod.-kan. do budynków;
- remont studni kopanych.

Ponadto nadmienia się, że w/w roboty przedsiębiorstwo wykonuje wyłącznie na terenie m. Przemysła.  
 O terminie realizacji decyduje kolejność zgłoszeń.

### DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ W PRZEMYSŁU

zatrudni od zaraz:

- ◆ sprzedawców sklepowych
- ◆ sprzedawców agencyjnych
- ◆ magazynierów
- ◆ robotników magazynowych
- ◆ dostawców mleka do domów

Bliższych informacji udziela sekcja kadr przedsiębiorstwa w Przemysłu ul. 1 Maja 45.

### SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PRACA” w PRZEMYSŁU, ul. Jasińskiego 2

z a w i a d a m i a:

o przejęciu z dniem 1 sierpnia br. od Zakładów Poligraficznych Przemysłu Terenowego w Rzeszowie drukarni w Przemysłu, plac Czackiego 10.

Zamówienia i korespondencję należy kierować pod adresem spółdzielni.

### OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam nowy garaż murewany z kanałem w Przemysłu. Wiadomość: telefon 28-20.

POMOC DO DZIECKA potrzebna od zaraz. Przemysł, Lwowska 24/22. Mocyk.

Unieważnia się zgubione pieczętkę podpisową „Dyrektor mgr Jerzy Kostniak” oraz faksymilkę podpisową.

## TV WARSZAWA

**PROGRAMY PUBLICYSTYCZNE:** „Za kierownicą” (środa godz. 18.45), Publicystyka międzynarodowa (środa godz. 21.05), Panorama (piątek godz. 20.55), Monitor (sobota godz. 19.30), Spotkanie w szczytowej wsi (niedziela godz. 12.20), „Przyjaciel czy odrzutek” — reportaż E. Pacha (niedziela godz. 17.50).

**TEATR:** „I koń się potknie” — TV Moskwa cz. II (piątek godz. 21.35).

**FILMY:** Fab. rum. „Śmierć Ipu” (środa godz. 9.50), dok. pol. „Urojeni w niedzielę” i „Powołanie” (środa godz. 17.25), „Bonanza” (środa godz. 20.15 i czwartek godz. 10), dok. wojsk. „Dziś” (czwartek godz. 16.40), fab. ang. „Futrzyany gang” (czwartek godz. 20.15 i piątek godz. 10), fab. ang. „Upiór na sprzedaż” (sobota godz. 19 i 21.15), dok. ang. „Świat, który nie może zginąć” (niedziela godz. 8.55), dok. USA „Wielki nawigator” — Sir Francis Chichester (niedziela godz. 9.20), TVP „Skrzydła” (niedziela godz. 17.10), II odc. fab. serialu czechosł. „Czerwone wino” (niedziela godz. 20.15).

**PROGRAMY ROZRYWKOWE:** Wielcy ludzie, a muzyka — „Romain Rolland” (środa godz. 21.35), Teatr Rozrywki — „Trzy kwadransy perłswazji” (czwartek godz. 21.55), Splewa Karel Gott (piątek godz. 20.15), Godzina Orfeusza (sobota godz. 18.30), Koncert laureatów MIDEW — 73 (sobota godz. 20.15), Koncert z Pragi (niedziela godz. 11.05), „Wieczorek zapoznawczy” (niedziela godz. 18.25), „To już 50 lat!” — program estradowy (niedziela godz. 21.15).

**DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:** Letnie spotkania (czwartek godz. 18), TELEFERIE, a w nich m. in. film z serii „Złamana strzała” (piątek godz. 18), Teatr dla przedszkolaków — „Pani Wrona” (niedziela godz. 12.30).

**SPORT:** Bieżący serwis wiadomości — w nim KRONIKA UNIWEERSJADY z Moskwy (środa godz. 22.35, czwartek godz. 23.05, piątek godz. 23.20, sobota godz. 23.10, niedziela godz. 22.25).

## TV LWÓW

### ŚRODA

11.00 Z okazji 30-lecia bitwy kurskiej „Ogniste lato” film dok. 16.00 Dziennik 16.10 Splewa zespół Łajne. 16.25 Człowiek i prawo 16.55 Uroczyste otwarcie Świątowych Letnich Igrzysk Studenckich „Uniwersjada 73” 19.30 Spektakl TV 21.00 Film fab. „Normandia Niemem”.

### CZWARTEK

15.30 Uniwersjada. 73 17.50 Film fab. „Siedemnaście mgnień wiosny” V seria 19.30 Romans rosyjski 20.00 Uniwersjada 73 21.40 Film fab. „Bez prawa do litości” I seria.

### PIĄTEK

14.30 Dla dzieci: Umiejętne ręce 15.10 Gra Igor Ojstrach 15.30 Uniwersjada 73 17.45 film fab. „Siedemnaście mgnień wiosny” VI seria 18.30 Nasi sąsiedzi 20.18 Uniwersjada 73. 21.40 Koncert.

### URODZENIA

Monika Szczer, Andrzej Bąk, Marta Fudali, Teresa Woźniak, Bożena Pasierbska, Jolanta Supel, Wioletta Kielar, Lesław Hamryszczak, Małgorzata Majewska, Anna Kruty, Elżbieta Piłta, Aneta Leonowska, Monika Blernecka, Anatol Sas, Krzysztof Serwański, Beata i Robert Łukasiewicz, Jan Halendy, Magdalena Hano, Krzysztof Malanij, Krzysztof Wojtowicz, Małgorzata Bednarczyk, Jolanta Sliwa, Beata Lityńska, Elżbieta Adamczyk, Adam Charchan, Wojciech Ziatek, Sylwia Adamczyk, Roman Stepniński, Tomasz Maciejewski, Bożena Bajda, Artur Wyzkowski, Beata Badowicz, Krystyna Dańko, Jolanta Olech, Aneta Maciejewicz, Piotr Cicholaz, Karina Stefaniszyn, Krzysztof Chaszczyn, Bożena Duńska, Andrzej Łopuszański, Robert Nehrebecki, Adam Kurasz, Monika Motylewicz, Jo-

### SOBOTA

13.30 Audycja z okazji Dnia Floty Powietrznej ZSRR 14.00 Koncert mistrzów sztuki 15.30 Uniwersjada 73 17.45 Film fab. „Siedemnaście mgnień wiosny VII seria 19.00 „Czas” 19.30 Mistrzowie sztuki w studio koncertowym 20.25 Uniwersjada 73 21.55 Film fab. „Bez prawa do litości” II seria.

### NIEDZIELA

9.30 Dzień Dnia Floty Powietrznej ZSRR 9.45 Koncert 10.00 Film fab. „Dwunasta noc” wg. Szekspira ra 13.30 Początek spotkań muzycznych 14.00 Klub kino wędrowców 15.00 Uniwersjada 73 16.20 Film fab. „Siedemnaście mgnień wiosny” VIII seria 17.30 Piłkarskie Mistrzostwa ZSRR: DYNAMO (Kijów) ARARAT (Erewań) 19.10 „Czas” 19.45 Po stronkach Błękitnego Piłomyka 20.15 Uniwersjada 73 21.40 Film TV: „Pieśni nad Lwowem”.

## USC

anna Tymczyszyn, Dariusz Jędrzyński, Grzegorz Rafa, Bartłomiej Kaliński, Artur Wojtowicz, Katarzyna Kuczkowska, Piotr Mryc, Iwona Pakosz, Krzysztof i Anna Knyżowie, Bogusław Kuchanowicz, Andżelika Wanat.

### ŚLUBY

Józef Ryfiak — Maria Pabca, Tadeusz Tomusiak — Irena Zachajusz, Kazimierz Motyka — Elżbieta Szpindor, Marian Gehardt — Barbara Włach, Zdzisław Jabłcki — Stanisława Pajdakowska, Zbigniew Osikowicz, Barbara Piwowarska.

### ZGONY

Anna Gawlik lat 76, Kazimierz Iwanko — 67, Władysław Pest — 87, Agata Pinkowicz — 63, Adam Osiański — 93, Franciszek Olszyszyn — 72.

## KINA

### BALTYK

15—17 Śmiech w ciemności (ang. 1. 18.)  
 18—20 Simon Bolivar (pan hiszp. 1. 14.)  
 21 Gwiazdy są oczami bojownika (jug. 1. 16)

### GRANICA

15—16 Wynajęty człowiek (USA 1. 16)  
 17 Czarownica z bagien (radz. 1. 14)  
 18—19 Opowieść wigilijna (pan. ang. 1. 14)  
 21 Droga do Saliny (franc. 1. 18)

### KOSMOS

15 Król, dama walet (NRF 1. 16)  
 16 Ślub bez obrączki (czes. 1. 14)  
 17 Gwiazda południa (pan. ang. 1. 13)  
 18—19 Trzeba zabić tę miłość (pol. 1. 16)  
 20 Walter broni Sarajewo (jug. 1. 14)  
 21 Dziewczyna z gór (jug. 1. 16)

### OLIMPIA

15 Święty zastawia pułapkę (franc. 1. 14)

16 Pozwólcie startować (radz. 1. 14)  
 17 Na wylot (pol. 1. 18)  
 18 Poskromienie płoźni (pan. USA 1. 14)  
 19—20 Układ (pan. USA 1. 18.)  
 21 Mężczyzna, który mi podoba (franc. 1. 16)

### ROMA

15—16 Błąd szeryfa (NRD 1. 14)  
 17—19 Wielka włóczka (franc. 1. 15)  
 20 Czym może służyć (czes. 1. 16)  
 21 Wódz Seminólów (pan. NRD 1. 14)

### PELIKAN (PIKULICE)

15 Solaris (pan. radz. 1. 14)  
 17 Tam gdzie rośnie zielony bór (jug. 1. 16)  
 18—19 Kopernik (pol. 1. 14)  
 21 Ucieczka (pan. radz. 1. 17)

### ŚWITEŻ (ZURAWICA)

15 Zezowate szczęście (pol. 1. 16)  
 17 Szerokość geograficzna zbroi (jap. 1. 16)  
 18—19 Zaproszona (franc. 1. 16)  
 21 Michał Strogow — kurier carski (pan. bułg. 1. 16)

### NOCNE DYŻURY APTEK

15—18 VIII — Apteka Społeczna nr 51 (ul. 1 Maja)  
 18—21 VIII — Apteka Społeczna nr 53 (ul. Tysiąclecia).



# LIST obieżyświat

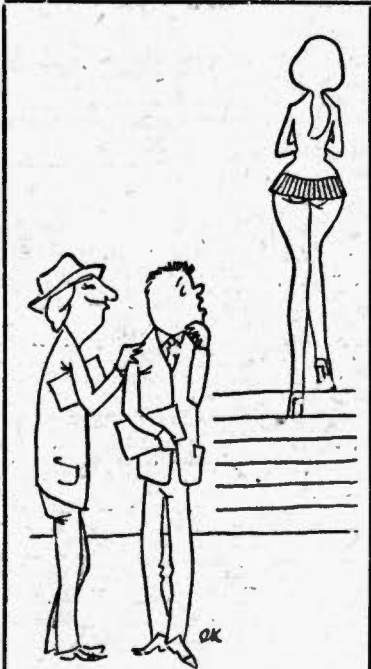
6 sierpnia br. państwo K. w Przemyślu otrzymało list od rodziny z Wrocławia. Czytali, przecierając oczy ze zdumienia, gdyż sprawy, o których pisała siostra dawno poszły już w zapomnienie. Dziwiliby się długo, gdyby wreszcie ktoś domyślił się nie spojrzeć na datownik. List wysłany został 23 października 1972 roku (sic!).

Nie było jeszcze wówczas kodowego zamieszania, nie przeszkodziło to wszakże pocście w bicie rekordów długości kursowania przesyłek.

Obejrzelibyśmy dokładnie corpus delicti: dokładnie zaadresowana koperta, znaczek za złoty pięćdziesiąt, czytelny adres nadawcy. Tym bardziej dziwilibyśmy się, skąd się wziął list — obieżyświat.



Fot. W. WOJCIESZONEK



— Józio, chodź już, spóźniły się na naradę.

Rys. E. KMIECIK

## Mowa jest srebrem

Sąd w Birmingham (Wielka Brytania) orzekł, że pracodawca nie ma prawa zwolnić pracownicy dlatego tylko, że za dużo mówi. Właściciel magazynu chemicznego Ivan Hadley skazany został na zapłacenie 147 funtów szterlingów tytułem odszkodowania dla Eunice Weaver, telefonistki którą zwolnił za gadulstwo. „Muszę przyznać, że istotnie jestem gadułka”, przyznała pani Weaver. Jej mąż, komentując wyrok, powiedział: „za te pieniądze kupimy żonę tłumik”.

## KALENDARZYK 1973

ŚRODA — 15 VIII

Maril

1944 — Pierwsze posiedzenie KRN w wyzwolonym Lublinie

CZWARTEK — 16 VIII

Rocha, Joachima

PIĄTEK — 17 VIII

Jacka, Julianny  
1944 — Uruchomienie na wyzwolonych terenach łączności pocztowej

SOBOTA — 18 VIII

Klary, Heleny  
1919 — I Powstanie Śląskie

NIEDZIELA — 19 VIII

Juliana, Bolesława  
1980 — II Powstanie Śląskie

PONIEDZIAŁEK — 20 VIII

Bernarda, Samuela  
1949 — Rozpoczęcie budowy osiedla i Huty im. Lenina

WTOREK — 21 VIII

Joanny, Franciszki  
1955 — Powstanie Instytutu Badań Jądrowych PAN

## Jan Leszczyński FRASZKI

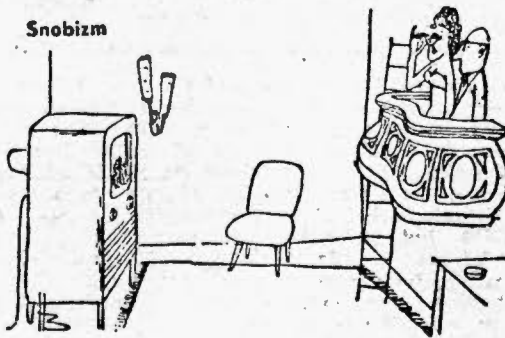
### O WALCE Z HALASEM

Prócz zakazu trąbienia który bardzo cieszy, przydałby się też zakaz ryczenia na pieszych

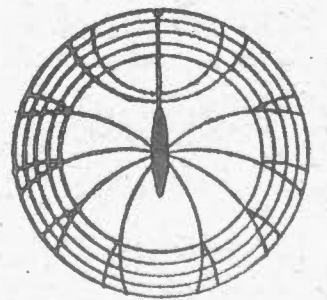
### GORZKA FIGUŁKA

Miarą osiągnięć człowieka jest długość kolejek w aptekach.

### Snobizm



— Od dzisiaj będziesz oglądał tylko jeden program.



## Czy dorodziśmy do motoryzacji?

Jakże się cieszyć, że wreszcie ktoś zwrócił publiczną uwagę na owe „towarzyskie rozrywki” niektórych mieszkańców spółdzielczego osiedla przy ul. Pstrowskiego (patrz: „Z. P.” poprzedni numer — felieton pt. „Mieciu, weś te renke...”). Szkoda, że nie poruszone przy okazji innego przejawu braku kultury demonstrowanego na tym osiedlu w każdą noc. Mam na myśli zakłócanie spokoju większości niemotoryzowanej przez mniejszość chepiącą się posiadaniem samochodów.

Zaczyna się zwykle około godziny 23. Wozy powracają do bazy, czyli na parkingi umiejscowione wśród bloków. Warkot motorów i trzaskanie drzwi czkami samochodów doprowadzają pragnącego snu człowieka do białej gorączki, bo zawierają co najmniej dwukrotnie więcej decybeli niż wymaga konieczność. Na dodatek głośne rozmowy, pokrzykiwania (dzieli się ludzie wrażeniami z odbytych wycieczek, dyskutują o walorach swoich „syren”, „warszaw”, „trabantów”). Zdarzają się i tacy panowie którzy długo po przyjeździe na parking przesiadują w swoim samochodzie i dają oryginalne koncerty włączając i wyłączając motor, zwiększając jego obroty. Nie wiem — regulują pracę silnika, czy po prostu bawią się jak dzieci?

I tak trwa ten samochodowy rwetes nieraz do godziny 1 po północy lub jeszcze dłużej (oczywiście z przerwami, bo zmotoryzowane bractwo tabunem nie jeździ).

Sen na raty (no bo jakże inaczej można w przedstawionej sytuacji spać?) ma pewną zaletę: pozwala na rozmyślanie i wysnuwanie odpowiednich wniosków. Dzięki temu doszedłem do przekonania, że wcale nie powinniśmy cieszyć się z rozwoju motoryzacji, gdyż nie dorodziśmy do tak wysokiego poziomu cywilizacji. Przynajmniej niektórzy z nas...

L. CZAJKA

## KOŁÓWKA WIĄZANA

Do diagramu wpisać dośrodkową 32 wyrazy pięcioliterowe o podanych znaczeniach, tak aby w każdym polu znajdowała się jedna litera wspólna dla kilku wyrazów (oprócz litery pierwszej). Ostatnia litera wszystkich wyrazów jest wspólna.

### Znaczenie wyrazów:

- 1) stoisko z rąbanką, 2) „króluj” w ulu, 3) kocica, 4) w skrzydle ptaka, 5) narzędzie kuchenne, 6) pieniądź naszych sąsiadów, 7) miasto w powiecie grójeckim słynne ongiś z piwa, 8) statek rzeczny, 9) grzyb jadalny, 10) państwo wyspiarskie w zachodniej Europie, 11) łaźnia po rosyjsku, 12) partnerka daniela, 13) część Wielkiej Brytanii, 14) roślina z obrazkowatych o białych kwiatach, 15) naczynie praczek, 16) kibić, 17) rozmięcza i nadtrawia pokarm, 18) surowiec garncarza, 19) część powiatu, 20) związek organiczny,

- 21) imię pochodny amoniaku, 22) dla akrobatów w cyrku, 23) dla aktorów w teatrze, 24) nota, 25) 3 rundy w boksie, 26) polska opera narodowa, 27) czeski taniec ludowy, 28) w kasecie fotoaparatu, 29) ... muszkatołowa, 30) w matematyce — oznaczona lub nieoznaczona, 31) mały poziomy występ skalny, 32) przyrząd gimnastyczny.

### „TAWŁO”

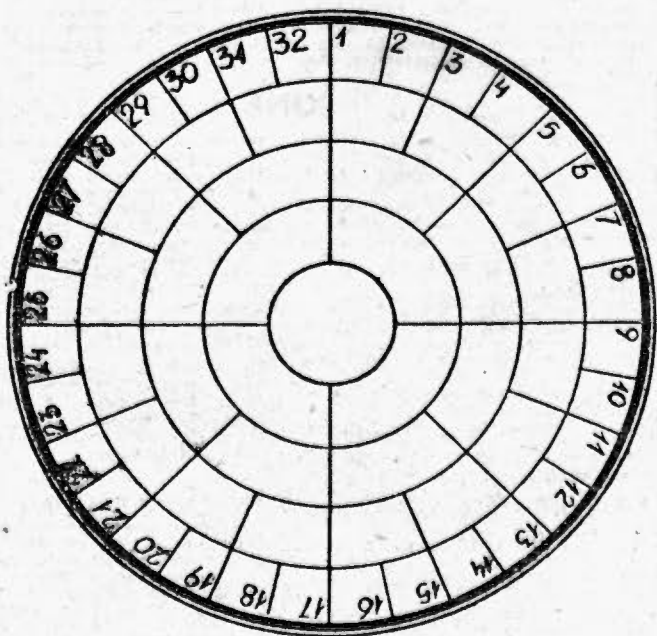
Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązanie wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. J. P

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 29 (298)

Pozłomo: Lem, karota, anemon, Ulm, meteor, Uranos, akt, tabor, Raman, Orawa, kapok, kojot, SAS, moreal, trener, gra, pipa, rektor, NOT.

Pionowo: laweta, Toledo, Laura, mamut, żenada, komosa, koala, tok, rep, kok, rak, maj, net, adonis, osesek, Olecko, ocelot, Sagan, Start.

Nagrodę autorską otrzymuje „Tawło”.  
Bony książkowe wylosowali: Aleksander Straus z Jarosławia, Franciszek Süsz z Pikulic i Maria Janiszewska z Przemyśla.



## ZYCIE PRZEMYSKIE

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Książka — Ruch” w Rzeszowie, kod. 35-953, ul. Marcinińskiego 13, tel. 23-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-790 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 63-64, sekretariat 23-63.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 25 zł, półroczna — 53 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pisać mogą na konto Przedsiębiorstwa Unowoczesiania Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 4-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 12, konto nr 1-4-100034. Do ceny krajowej dolacza się 60 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-953, ul. Grunwaldzka 24, tel. 340-67 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 35 633. L-5